Po konfiskacie nakład drugi

Czg Nr. 271 (5891) WARSZAWA, NIEDZIELA 29 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wina mocarstw

Cały świat wie, że odpowiedzialność za zamach wiedeński spada na Niemcy. Zamachowcy byli tylko narzędziem w ręku hitleryzmu niemieckiego, który od początku swego panowania prowadzi w Austrji intensywną akcję propagandową i terorystyczną za „anschlussem". Nie w tem znaczeniu, żeby Austrja oficjalnie połączyła się z Niemcami. Hitlerowcy wiedzą, że to jest narazie niemożliwe, że wywołałoby to wojnę, ale w formie „zgleichschaltowania" Austrji z Niemcami, na wzór Gdańska, przyczem jednak Austrja, która jest bardziej niezależna od Gdańska, — będącego pod kontrolą Ligi Narodów i związanego pod względem polityki zagranicznej i obszaru celnego z Polską — mocniej uzależniałaby się od Niemiec. Byłoby to faktyczne zjednoczenie, bez zjednoczenia formalnego.

Na akcję propagandową i terorystyczną w Austrji idą z Niemiec ogromne fundusze. Akcją tą kieruje centrala w Monachjum. Za każdą rzuconą petardę płaci się 20 szylingów, za każdy dzień więzienia hitlerowiec austrjacki otrzymuje 6 szylingów; Niemcy przemycają do Austrji wielkie ilości broni, a u siebie mają w pogotowiu „legjon austrjacki".

Wszystko to są rzeczy znane, o których wielokrotnie pisano we wszystkich krajach. Wszyscy wiedzieli do czego dążą hitlerowcy, codzienne zamachy terorystyczne nie pozostawiały żadnej wątpliwości, że prędzej czy później nastąpi zamach stanu. I wreszcie nastąpił.

Jakąż ocenę znalazł zamach wiedeński zagranicą, w Angji, Francji i we Włoszech? Wywołał on w krajach tych zdziwienie, oburzenie i potępienie.

Trzy mocarstwa zachodnie, odpowiedzialne za politykę europejską, *dziwią się*, że nastąpiło to, co nastąpić musiało, co każdy obserwujący rozwój wydarzeń, przewidywał. Dziwią się i oburzają trzy mocarstwa, które obojętnie przypatrywały się, jak Dollfuss stłumił powstanie robotnicze, a najwięcej oburzają się Włochy, które skłoniły Dollfussa do krwawej rozprawy z socjalizmem, najmocniejszym taranem przeciw hitleryzmowi. Mussolini najpierw *obezwładnił* Dollfussa w walce z hitleryzmem, a dzisiaj oburza się na zamach wiedeński, na generalny atak hitleryzmu. Oburza się na Hitlera, którego przed kilku tygodniami tak serdecznie gościł u siebie i z którym niewątpliwie „uzgadniał" stanowisko w sprawie Austrji!

Dziwią się i oburzają Anglja i Francja, które wprawdzie nie entuzjazmują się jak Włochy hitleryzmem i nawet ostro go osądzają, ale które mimo to zgodziły się na „pakt czterech" z udziałem Włoch i Niemiec, a które dotąd *nic a nic nie zrobiły, by przeciwdziałać szaleństwom hitleryzmu, pchającym świat w odmęt nowej wojny.*

O wojnie, jako o rzeczy prawie nieuniknionej, mówi się już dzisiaj we wszystkich stolicach świata, od Waszyngtonu aż do Tokjo.

A czy należy się przynajmniej spodziewać zmiany tej polityki, czy zamach wiedeński, który wywołał w sferach rządowych i w prasie burżuazyjnej państw europejskich takie poruszenie i oburzenie, przemówi do rozumu odpowiedzialnych mężów stanu czy zrzuci kataraktę z ich oczu i otworzy je na to, co się święci?

Nic podobnego. Można już z całą pewnością stwierdzić, że ani Anglja, ani Francja nie ruszy palcem, że może Włochy podejmą jakiś krok dyplomatyczny, t. j. kiwną palcem w bucie, a Anglja i Francja przyłączą się do tego aktu. Hitler sprytnie ubiegł mocarstwa i wycofał się z właściwym mu cynizmem i bezwzględnością z afery zamachowej. W Austrji niedobitki chrześcijańsko-społeczne starają się ratować w popłochu co się da, a Heimwehra markuje „silną rękę". Mężowie stanu Zachodu, spłoszeni na chwilę z drzemki wakacyjnej, wracają do rozkoszy urlopowych.

A przecież naiwnem złudzeniem jest przypuszczać, że w Austrji nastąpi uspokojenie i że Hitler wyrzeknie się Austrji. Jeżeli Dollfuss, wódz „autorytatywnych" rządów, nie mógł sobie poradzić z trudnościami wewnętrznemi i srożącym się terorem, to któż będzie szczęśliwszy od niego? Hitler ze względów taktycznych umywa dziś ręce, ale nie zaprzestanie walki o Austrję, niezbędną dla imperjalizmu hitlerowskiego ze względów zarówno politycznych, jak też gospodarczych i wojennych.

Bezczynność mocarstw doprowadzi do katastrofy.

(jmb.)

Austrja po zamachu

Co mówi Starhemberg

Wicekanclerz Starhemberg, pełniący tymczasowo urząd premjera, wygłosił przez radjo wiedeńskie przemówienie, w którem oświadczył, że rząd pójdzie drogą wytkniętą przez Dollfussa. Starhemberg ostro zaatakował hitleryzm i zapewnił: **„postaramy się o to, by nie udało się pewnym czynnikom zewnętrznym zatrzeć odpowiedzialności za to, co się stało w Austrji".**

Oświadczenie Rietha

B. poseł niemiecki w Wiedniu, Rieth, wrócił do Berlina i ogłosił oświadczenie, w którem opisuje swą rolę podczas wypadków środowych. Z oświadczenia Rietha zasługuje na uwagę twierdzenie że w chwili zawarcia układu między Feyem i in. a zamachowcami, ministro**wie austrjaccy wiedzieli już, że Dollfuss nie żyje.**

Z tego wynika, że cofnięcie glejtu zamachowcom pod pozorem, że nie dotrzymali zobowiązań, jest prostym wykrętem tych, co w chwili krytycznej poszli na wszystkie możliwe ustępstwa, by potem, gdy niebezpieczeństwo minęło, zdradzić przyjęte na siebie zobowiązania.

Znana to i wypróbowana metoda „bohaterów" à la Fey i jemu podobnych.

Czyżby za udział w zamachu?

Wczoraj aresztowano generalnego dyrektora Alpino-Montana, Apolda, dyrektora towarzystwa „Gesiba" Neubachera i profesora uniwersytetu Hugelmanna. Powody aresztowania są jakoby natury politycznej.

Na prowincji zaciekłe walki

Walki w Stytrji

Dzienniki donoszą z Wiednia, że w Styrji aresztowano 900 hitlerowców. Silne oddziały Heimwehry zajęte są oswobodzeniem linji kolejowej koło Seltzthal, obsadzonej przez hitlerowców. W Salzburgu i Linzu zatrzymano dwa samochody, wiozące członków bojówek hitlerowskich. Na granicy niemiecko-austrjackiej niedaleko Linbau znajduje się 400 uzbrojonych członków legjonu austrjackiego, zaś po drugiej stronie granicy, na terytorjum Austrji — wzmocnione oddziały Heimwehry.

W Masendorf koło Grazu silne oddziały hitlerowców atakowały obóz koncentracyjny. Napastników odparto. Pod Grazem doszło do starć, w czasie których zabito dwuch żandarmów.

W Loeben artylerja zbombardowała okopy powstańców. Komunikacja kolejowa pomiędzy Bruck a Linzem i Salzburgiem jest przerwana.

WALKI PRZENIOSŁY SIĘ DO KARYNTJI.

Korespondent Reutera w Wiedniu donosi, że oddziały hitlerowców urządziły główną kwaterę w Bleiburgu.

Wojska rządowe podjęły wczoraj o świcie atak na miasto. Po obu stronach są ciężkie straty.

Wojska rządowe wkroczyły do Klagenfurtu (Celowiec).

Stan wojenny w Salzburgu

Korespondent Reutera donosi z Wiednia, że w Salzburgu naskutek nowych rozruchów ogłoszony został stan wojenny. (PAT.).

Katolickie wojsko strzela do kościoła

„Reichpost" podaje opis zajść w Loeben. Akcja hitlerowców rozpoczęła się po południu 25 b. m. przez urządzenie generalnego apelu. Wkrótce zaczęły krążyć uzbrojone patrole „narodowych socjalistów", które atakowały brutalnie wszystkich funkcjonarjuszy państwowych. Dnia następnego o godz. 9-ej rano nadeszły posiłki wojskowe. Gdy wojsko wkroczyło do Leoben, padły strzały z poszczególnych domów, a także z wieży kościoła ewangielickiego. Wojsko i żandarmerja przy pomocy artylerji zaatakowały wieżę kościoła ewangielickiego i zmusiły strzelających do ucieczki.

Na dworzec w Leoben nie mógł od rana zajechać żaden pociąg, ponieważ powstańcy wysadzili w pobliżu Leoben most w powietrze. Ostrzeliwali oni z drzew i ukrytych rowów żołnierzy, skutkiem czego armja poniosła straty, które obliczają na 35 rannych. Obecnie panuje w Leoben i okolicy najzupełniejszy spokój. (PAT.).

Wojowniczy ton prasy włoskiej

Prasa włoska występuje w dalszym ciągu ostro przeciwko Niemcom, obwiniając je o współudział w krwawych wypadkach wiedeńskich.

„Gazzetta del Popolo" stwierdza, że rząd Rzeszy ponosi moralną i faktyczną odpowiedzialność za morderstwo Dollfussa. Omawiając skutki zamachu na terenie polityki międzynarodowej dziennik nie wierzy we wspólne demarche Anglji, Francji i Włoch w sprawie Austrji. Krok taki byłby w sytuacji obecnej próżnym jedynie gestem. Dziś potrzeba czynów — nie słów. Włochy nie cofną się nawet przed akcją zbrojną, jeżeli sytuacja tego wymagać będzie.

Podobne stanowisko zajmuje „La Stampa" i podkreśla, że niepodległości i cywilizacji narodów broni się z bagnetem w ręku. Omawiając znaczenie mianowania von Papena posłem Rzeszy w Wiedniu, dziennik zapytuje, czy celem jego misji będzie pokojowe na zasadach uczciwości oparte ułożenie stosunków austrjacko-niemieckich, czy też kontynuowanie dotychczasowej akcji innymi tylko środkami.

„Corriere della Sera" stwierdza, że dalleko skuteczniejszym krokiem od jakiejkolwiek akcji dyplomatycznej wysłanie wojsk włoskich na granicę. Dziennik podkreśla, że Włochy, które powitały z sympatją narodowe odrodzenie Niemiec, muszą z żalem ale bez złud i bez słabości stwierdzić swą omyłkę. (ATE).

Rintelen żyje

Stan dr. Rintelena, który w piątek poddał się dwukrotnie operacji, jest nadal bardzo poważny. Dr. Rintelen jest stale nieprzytomny i dotychczas nie mógł być jeszcze przesłuchany. Aresztowani w środę przyjaciele polityczni dr. Rintelena, dyrektor Wagner i radcy dworu Böhm i Perl zostali wczoraj przesłuchani przez sędziego śledczego. Naskutek decyzji sędziego śledczego pozostaną oni nadal w areszcie. (ATE).

(O Rintelenie agencja telegraficzna już dwukrotnie doniosła, że umarł. **Red.**).

Nie wolno dopuścić do podrożenia chleba

W ostatnich dniach na giełdach zbożowych w całym kraju zanotowano znaczną zwyżkę cen zboża.

Cena żyta podskoczyła z 12,25 zł. za centnar na zł. 16,50. Pszenica podrożała o 5 zł., skacząc z 17 na 22 złote.

Podskoczyła również cena mąki.

Wzrost cen następuje bezpośrednio po żniwach i niespodziewanie wysoki, gdyż wynosi 25 — 30 . Kupcy zbożowi tłumaczą tę nieoczekiwaną zwyżkę brakiem zboża, spowodowanym klęską powodzi i trudnościami transportowemi.

Tego rodzaju „wyjaśnienie" nie wytrzymuje krytyki. Okolice, dotknięte powodzią, nie są bynajmniej dostarczycielami dużych ilości zboża. Województwo krakowskie — a ono przecież najbardziej ucierpiało wskutek wylewu rzek — nie eksportuje zboża do innych części kraju, lecz samo sprowadza ziarno.

Wzrost cen tłumaczyć więc należy spekulacją.

PIEKARZE WARSZAWSCY JUŻ PRZYGOTOWUJĄ NOWY CENNIK PIECZYWA, W KTÓRYM KILOGRAM CHLEBA MA BYĆ DROŻSZY O 5 GR. I WYNOSIĆ 35 GR.

Władze winny zająć się zbadaniem kalkulacji cen zarówno zboża, jak mąki i chleba.

Zubożała ludność kraju nie ma za co kupować chleba nawet po dotychczasowych, niskich cenach.

Protest sowiecki w Berlinie

Ambasada sowiecka w Berlinie złożyła w urzędzie spraw zagranicznych energiczny protest przeciwko antysowieckiej kampanji, prowadzonej przez prasę niemiecką w postaci „systematycznego błędnego informowania o stosunkach gospodarczych i wewnętrznych ZSRR., oraz o celach sowieckiej polityki zagranicznej". (PAT.).

W sprawie pomocy dla powodzian

Komisja Centralna Związków Zawodowych rozesłała do wszystkich podległych sobie organizacyj następujący okólnik:

„W całym szeregu miejscowości powstały Komitety Niesienia Pomocy dla ludności, dotkniętej powodzią. Komitety te zwracają się do poszczególnych związków i delegatów fabrycznych z żądaniem rozpoczęcia na ten cel zbiórki.

Jakkolwiek na sam Komitet nie mamy bezpośredniego wpływu, to przecież położenie ofiar powodzi jest tak straszne, że wszędzie należy bezwzględnie odpowiedzieć przychylnie na stawiane żądania i należy akcję składek urządzać.

Zebrane na ten cel pieniądze należy odsyłać bezpośrednio do odnośnych Komitetów Ofiar Powodzi.

Za Komisję Centralną Związków Zawodowych w Polsce
(—) Z. ŻUŁAWSKI, sekretarz.

Wczorajsza konfiskata

Wczoraj znowu skonfiskowano „Robotnika". Tym razem za artykuł o.., Dollfuss'e!

Jest to 60-ta konfiskata w r. b., a 440 za rządów „sanacji".

Francuskie zw. zawodowe
odrzucają ofertę komunistyczną

Francuska Konfederacja Generalna Pracy, stanowiąca centralę francuskich związków zawodowych, odrzuciła ofertę komunistów o wspólnym froncie.

W odpowiedzi Konfederacja zaznacza, że nie myśli tworzyć nadsyndykatów, natomiast podnosi, iż organizacja stoi otworem dla wszystkich, którzy pragną wstąpić bez ukrytych zamiarów, lecz przejęci są duchem rzeczywistego braterstwa.

Lokalne oraz okręgowe związki komunistyczne mogą poprostu wrócić do właściwych syndykatów. Gdy to zjednoczenie nastąpi, wówczas można będzie zwołać kongres, który orzeknie o dalszem postępowaniu Konfederacji, ażeby organizacja ta zadowoliła wszystkie kierunki.

Według opinji władz Konfederacji rzecz ta może być w ciągu 3 miesięcy załatwiona.

Komuniści na propozycję tę dotychczas nie odpowiedzieli.

W służbie wolności

Po podpaleniu Reichstagu i rozwiązaniu przez hitlerowców socjalistycznej partji, zawieszony został centralny organ socjalistów niemieckich „Vorwärts", oraz wszystkie inne socjalistyczne niemieckie pisma.

„Vorwärts" — jak wiadomo — wychodzi w Pradze pod tytułem „Neuer Vorwärts" i jest przez ofiarnych towarzyszów niemieckich przemycany do Niemiec wraz z innemi pismami, ulotkami i odezwami partyjnemi, rozchodzącemi się w Niemczech w miljonach egzemplarzy.

Pomimo zachowywania ostrożności, nasi niemieccy towarzysze, kolportujący prasą i odezwy nielegalne, często wpadają w ręce hitlerowskich zbirów. Tych ofiarnych kolporterów wolnego socjalistycznego słowa w niemieckiej katowni stawiają przed sądami, które wymierzają im srogie kary.

Ogólna suma wymierzonych dotychczas za kolportaż nielegalnej literatury kar wynosi

139 lat i 6 mies. ciężkiego więzienia oraz **136 lat i 2 miesiące więzienia zwykłego.**

Śladem Dollfussa
Zakaz zebrań politycznych w Hiszpanji

Minister spraw wewnętrznych Hiszpanji oświadczył dziennikarzom, że w poniedziałek ukaże się rozporządzenie, zabraniające nietylko wieców politycznych pod gołem niebem, lecz również zebrań partyjnych w lokalach zamkniętych.

Zarządzenie to zostało powzięte na skutek wzmożenia się propagandy skrajnych stronnictw przeciw rządowi. (ATE)

O nagrodę pokoju dla Ossietzky'ego

List Liona Feuchtwangera do Komitetu Nobla

Znakomity pisarz niemiecki Lion Feuchtwanger, przebywający na emigracji, wystosował do komisji wyznaczającej nagrodę pokojową Nobla list następujący:

Pozwólcie mi, że się przyłączę do licznych przyjaciół pokoju, którzy zaproponowali Panom, by nagrodę pokojową przyznano panu Karolowi von Ossietzky'emu. Karol von Ossietzky, którego przyszłość nazwie prawdopodobnie najtęższym dziennikarzem niemieckim naszych czasów, przez wiele lat bronił na łamach czasopisma „Die Weltbühne“ sprawy pokoju przeciw owemu militaryzmowi, który najgwałtowniej zagraża pokojowi świata.

Ale i poza tą swoją pracą publicystyczną całą duszą służył idei pokoju. Gdy go sądy niemieckie skazały w tajnem postępowaniu z powodu działalności pacyfistycznej na karę więzienia, nie uciekł, chociaż mu ucieczkę ułatwiano. Chciał zademonstrować Niemcom i światu, że dziś człowiek, walczący o sprawę pokoju, powędrować musi do więzienia, skazany przez mężów, kierujących losami wielkiego państwa. Nigdy nie zapomnę, jak my literaci berlińscy, odprowadzaliśmy Karola von Ossietzky'ego do więzienia i jak za nim zapadły się duże drzwi ponurego gmachu więziennego.

Karol von Ossietzky musi teraz, o czem wie cały świat, w jednym z niemieckich obozów koncentracyjnych znosić cielesne i duchowe tortury najgorszego rodzaju. Wobec licznych „samobójstw“, „rozstrzeliwań podczas ucieczki“ i tym podobnych zwyczajów, praktykowanych w niemieckich obozach koncentracyjnych, wątpią ci wszyscy, którzy znają stosunki, czy Ossietzky doczeka się dnia przyznania mu nagrody pokojowej Nobla.

Żywię to głębokie przekonanie, które podzielają ze mną dziesiątki tysięcy ludzi, że Szanowni Panowie nie znajdą godniejszego bojownika sprawy pokoju, od wielkiego i dzielnego literata niemieckiego Karola von Ossietzky'ego.

Za kolportaż ulotek antihitlerowskich

Przed sądem gdańskim odpowiadało wczoraj 9 młodych ludzi, aresztowanych w maju r. b. pod zarzutem kolportażu ulotek antyhitlerowskich. Wśród oskarżonych znajduje się obywatelka polska Marja Grankówna. Sąd skazał głównego oskarżonego, obywatela niemieckiego Christjana Ehmkego na trzy lata więzienia, pozostałych za' oskarżonych na kary od 9 do 6 miesięcy więzienia, uwalniając równocześnie oskarżoną Grankówną od winy i kary. (PAT)

Niemieckie transporty wojskowe przez terytorjum Polski

Agencja „Press“ donosi:

Umowa polsko - niemiecka w sprawie tranzytu między Prusami Wschodniemi a resztą Niemiec zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące przejazdu niemieckich transportów wojskowych przez terytorjum Polski.

Przy kolejowych władzach polskich w Gdańsku powstaje specjalne biuro łącznikowe w celu zapewnienia łączności pomiędzy władzami niemieckiemi, gdańskiemi i polskiemi. Biuro łącznikowe składać się będzie z fachowców, wyznaczonych przez zainteresowane kraje. Zadaniem biura jest zapewnienie transportom wojskowym swobodnego przejazdu przez kraj tranzytowy, oraz informowanie wojskowych i cywilnych władz niemieckich, gdańskich i polskich o tych transportach.

Stwierdzenie ilości podróżnych w pociągach wojskowych odbędzie się tylko raz w czasie całego przejazdu. Wszelkie śpiewy przejeżdżających żołnierzy, napisy na wagonach i jakiekolwiek manifestacje, które mogłyby wywołać zajścia między podróżnymi i ludnością kraju tranzytowego, są zabronione. Podczas postoju transportów wojskowych nie wolno opuszczać wagonu. Jedynie dowódca transportu ma prawo wysiadać z wagonu na stacjach i chodzić wzdłuż pociągu.

Wszelka bezpośrednia styczność między transportem wojskowym a ludnością kraju tranzytowego jest zabroniona.

D tej wiadomości możemy dodać, że do tej pory Niemcy hitlerowskie większej części przepisów, zawartych w umowie powyższej, nie przestrzegały. Zobaczymy, czy teraz będzie inaczej..

Po katastrofalnej powodzi

Czerwoni harcerze ratowali powodzian

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o powodzi wyruszyło 15 starszych czerwonych harcerzy (w tem 2 harcerki) z obozu pod Gostyninem na ratunek zagrożonej ludności. Harcerze wzięli ze sobą sapeski i pomagali w akcji ratowniczej. W czasie podróży z obozu do Płocka lał deszcz. Sytuacja Radziwia i wsi okolicznych była niebezpieczna w wielkim stopniu. Most płocki jeszcze stał, choć pod naporem wody chwiał się.

Obozowi Czerwonych Harcerzy nic nie groziło, gdyż jest oddalony od Wisły o 22 km. Wszyscy w obozie zdrowi i czują się dobrze.

Hjeny ludzkie grasują wśród powodzian

W „Polonji“ czytamy:

Z Tarnowa donoszą, że po stronie powiatu Tarnowskiego uwijają się spekulanci, wykorzystujący tragiczne położenie powodzian i skupujący od nich ze bezcen wyratowane bydło. Policja aresztowała Chaima Bastera w Tarnowie, który kupił od Stan. Żołędzia z Ilkowic za 150 zł. wołu wartości 300 zł. Zabitego wołu odebrano z rzeźni w Tarnowie, mięso sprzedano, a uzyskaną nadwyżkę zwrócono powodzianinowi. Żołędź w czasie powodzi utracił sześcioro bydła, a wół, którego udało się wyratować, stanowił cały jego majątek.

Pozatem aresztowano Szymona Tellera, kierownika filji magazynów mąki i zboża Szancera, który odmówił sprzedaży żyta powodzianom, mimo, że w magazynach było około 6 tonn żyta. Aresztowany liczył na to, że ceny zboża znacznie się podniosą i będzie mógł mieć na przechowanem zbożu wielki zysk.

Akcja pomocy dla powodzian w Warszawie

PO POWODZI.

Analogicznie do poprzedniej nocy, wczoraj pogotowie techniczne sztabu przeciwpowodziowego nie było również niepokojone żadnym alarmem, aczkolwiek dyżury są jeszcze utrzymywane przez całą dobę. Poziom wody w Wiśle w obrębie Wielkiej Warszawy w dalszym ciągu spada, przyczem spadek jest obecnie jednak powolniejszy (dotąd 1 cm. na godzinę, obecnie 1 cm. co dwie godziny). Zamierzone otwarcie śluzy w rzeczce Rudawce na Bielanach pozwoli na spłynięcie wód z Rudawki do Wisły. Pozatem na Rudawce rozbierane są wszelkie urządzenia, zaprowadzone uprzednio dla wzmocnienia śluzy.

ŚPIESZCIE Z POMOCĄ POWODZIANOM.

Stołeczny Komitet pomocy ofiarom powodzi (sekcja zbiórki ofiar w naturze) prosi wszystkie stowarzyszenia i organizacje, działające na terenie Warszawy o przeprowadzenie w gronie swoich członków zbiórki darów w naturze i przesyłanie tych darów do magazynów sekcji przy ul. Okopowej 59, Solec 41, Puławska 91, Lubelska 32 i Graniczna 8. Na telefoniczne zgłoszenia znaczniejszych ofiar, sekcja wyśle odpowiedni tabor.

ŻOLIBORZ NA POWODZIAN.

Dziś, w niedzielę, 29 b. m. od godz. 14 do 20, samochody ciężarowe będą objeżdżały dzielnice Żoliborza i zbierały dary. 5 sierpnia urządzona będzie zbiórka pieniężna na listy w poszczególnych domach. W razie niemożności dostarczenia darów w niedzielę, będą one przyjmowane jeszcze przez cały tydzień do 5 sierpnia w lokalu Stowarzyszenia Żoliborzan (Pl. Inwalidów 10).

KONCETRY POPULARNE NA RZECZ POWODZIAN.

Dziś od godz. 17 do godz. 20-ej odbędą się we wszystkich parkach stolicy koncerty popularne na rzecz powodzian. Niewątpliwie wszyscy pośpieszą dziś do ogrodów.

Wizyty dyplomatów, okrętów i samolotów

Minister spraw zagranicznych p. Beck, po niedawnej wizycie w Moskwie odwiedził w tych dniach stolicę Estonji, poczem zawitał do Łotwy, gdzie odbył szereg rozmów z członkami rządu.

P. Beck wczoraj rano wrócił do Warszawy.

Estoński minister spraw zagranicznych, p. Seljamaa, po wizycie p. Becka udał się do Rosji. Wczorajszy PAT. doniósł, iż rząd sowiecki powitał go w Moskwie bardzo uroczyście.

Obok ministrów wędrują również oddziały siły zbrojnej, składając sobie nawzajem kurtuazyjne wizyty. Kilka polskich okrętów wojennych bawi jeszcze w Leningradzie, podejmowani gościnnie przez czerwoną armję i flotę.

Wczoraj przybyła do Warszawy eskadra wojskowych samolotów sowieckich, wioząc szereg wyższych oficerów rosyjskiej floty powietrznej.

***

Wczoraj o godz. 16-ej przybyła do Warszawy sowiecka eskadra lotnicza, złożona z 3-ch samolotów 4-ro silnikowych. Na czele delegacji stoi p. Miezeninow, zastępca szefa sztabu głównego armji czerwonej, p. Chrypin, szef sztabu lotnictwa oraz p. Anwelt, szef działu transportowego lotnictwa cywilnego. Ogółem eskadra liczy 29 osób.

Na lotnisku wojskowem na Okęciu powitał lotników ambasador sowiecki Dawtjan z członkami ambasady, dyrektor departamentu aeronautyki w ministerjum spraw wojskowych gen. Rayski, dyr. dep. lotnictwa cywilnego w ministerjum komunikacji płk. Turbiak, płk. dypl. Englisch, dowódca 1 p. lotn. płk. Kalkus oraz oficerowie wojsk lotniczych.

Po powitaniu orkiestra 36 p. Legji Akademickiej odegrała hymn sowiecki i polski. (PAT.).

Mały feljeton

Na porządku dziennym pluskwy

Szczęśliwy naród angielski! Ma zrównoważony budżet; ma nawet pewną nadwyżkę budżetową; nie ma powodzi; przeciwnie, przez szereg tygodni był nawet zupełny brak wody i jeżeli Anglik nie może w nocy spać, to nie z powodu kłopotów i trosk, lecz z powodu pluskiew.

W tych dniach odbyło się w tej sprawie posiedzenie Izby Lordów. Gdy zjechali się na posiedzenie członkowie Izby Wyższej i pytali o porządek dzienny, odpowiadano im:

— Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby Lordów są pluskwy. Referuje lord Crawford.

— Pluskwy?—dziwiła się lady Wonstone. — Wcale nie jestem do przedmiotu tego przygotowana.

— To już one, pluskwy, osądzą, czy „mylady“ jest dla nich przygotowana— rzekł lord of Yorkshire, poczem, obejrzawszy bujne kształty mylady, dodał:

— Sądzę, że tak.

Lord Crawford wstąpił na mównicę i zapewnił Izbę Lordów, że pluskwy wtargnęły z ubogich przedmieść Londynu do dzielnic reprezentacyjnych. Biura jednego z ministerjów zamknięto na trzy dni, ponieważ trzeba było całe ministerjum odpluskwić w ścisłem znaczeniu tego wyrazu. Urzędnicy nie mogli urzędować, bo podczas pracy musieli się drapać. Pluskwy nie uszanowały nawet wyższych urzędników, naczelników itd. Pluskwy wtargnęły także do bankowości i obsadziły jeden z pięciu wielkich banków Londynu. Zaszła konieczność zamknięcia banku na kilka dni, celem przeprowadzenia dezynfekcji. Jeden zaś z najwytworniejszych hoteli londyńskich zapłacił 2000 funtów specjaliście od tępienia pluskiew.

Lord Crawford dowodził, że 2 miljony mieszkańców Londynu nie sypia po nocach, ponieważ pluskwy zakłócają im sen. Ludzie ci przychodzą do pracy niewyspani, zdenerwowani i to ujemnie odbija się na wydajności ich pracy.

Nie wiem, co uchwalono w Izbie Lordów i czy którego ministra wezwano do wypowiedzenia wojny pluskwom, ale myślę, że to jednak szczęśliwy naród ci Anglicy, jeżeli tylko z powodu pluskiew spać nie mogą..

My bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy jedynie z powodu pluskiew spać nie mogli! Pluskwy to dla nas nic nowego. Dla nas pluskwy, to plusquamperfectum (czas zaprzeszły) i nic sobie z nich nie robimy.

ULTIMUS.

Dwaj bohaterscy szutzbundowcy

Pisaliśmy już o dwóch bohaterskich szutzbundowcach wiedeńskich, którzy w przeddzień zamordowania Dollfussa skazani zostali na karę śmierci. Tow. Gerla skazano, tow. Anzboeckowi zmienili karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Władze tak się bały ddemonstracji i rozruchów, że oprócz 1000 socjalistów, zaaresztowanych na kilka dni przed procesem, zaaresztowały jeszcze 500 osób w przeddzień procesu. Wszystką policję postawiono na nogi. Władze opanowała taka nerwowość, że zaaresztowały 11-letniego chłopca, bawiącego się dziecinnym rewolwerem i przez godzinę badano go na policji.

Tow. Gerla i Anzboecka **biło na policji aż do nieprzytomności.** Gerl miał na rozprawie sądowej aż czarne oczy, do tego stopnia były podbite. Z trudem mógł widzieć.

Przewodniczący sądu odmówił przesłuchania świadków w sprawie bicia oskarżonych.

Oprócz pobudek politycznych, o których już pisaliśmy, Gerl podał jako motyw swego czynu terorystycznego — bezrobocie. Nie chciał być dłużej ciężarem dla matki i żyć bez nadziei na lepsze jutro.

Ostatnie słowa Gerla pod szubienicą były: Niech żyje wolność!

Anzboeck, dowiedziawszy się o ułaskawieniu, rozpłakał się i zawołał: „Chcę umrzeć ze swym przyjacielem“.

Gerl liczył lat 20.

Czas odnowić prenumeratę na mies. sierpień

Wiadomości z całego świata

— W szybie pod Escaudain w okolicach Lille nastąpiła eksplozja. 5 górników zostało zasypanych.

Po odkopaniu szybu stwierdzono śmierć dwuch górników, trzech pozostałych odniosło ciężkie rany.

— W Dublinie wybuchł strajk drukarzy i zecerów. Do strajku tego przyłączyli się robotnicy transportowi. Dzienniki nie ukazały się przez 2 dni. Strajkujący mają zamiar nie dopuścić do sprzedaży dzienników angielskich. Wysiłki ministerjum handlu w sprawie zażegnania konfliktu nie dały dotychczas wyników.

— Młody lotnik południowo - afrykański Wiktor Smith, który odbywa lot z Capetown do Londynu, przybył do St. Paolo de Loanda w portugalskiej Afryce zachodniej. W ten sposób lotnik odbył pierwszy etap swej podróży, przebywając 1900 mil.

— Maszyna piekielna, która wybuchła w piątek na stacji kolei podziemnej w dzielnicy Montparnasse, była wypełniona materjałem o wielkiej sile wybuchowej. Okazuje się, że bombę, zawiniętą w papier, pozostawił w wagonie 1-ej klasy pasażer, który następnie szybko opuścił stację kolejki. Prócz zabitego naczelnika stacji, ciężkie rany odniósł kontroler i 4-ch pasażerów. Gdyby wybuch nastąpił w godzinach wielkiego ruchu, liczba ofiar byłaby niewątpliwie znacznie większa.

— Oddziałom ratunkowym udało się zlikwidować szalejący od kilku dni pożar lasów w departamencie Var. Szkody, wyrządzone przez ogień, obliczają na 40 miljonów franków. W pożarze poniosła śmierć jedna osoba, wiele zostało rannych. Policja aresztowała dwuch cudzoziemców pod zarzutem podłożenia ognia.

— Sprawca kradzieży 300 tysięcy koron czeskich z Międzynarodowego Banku Handlowego, pracownik bankowy Alfred Feulbier, został przez policję ujęty w Bystrej na Śląsku. Podczas aresztowania usiłował on stawić opór, jednak został rozbrojony. Przy aresztowanym znaleziono 290 kilka tysięcy koron. Jako podejrzanych o współudział w kradzieży aresztowano praktykanta biurowego Antoniego Marka z Bystrej i Pawła Kisiałę.

— Na dworcu Wilmersdorf na linji kolejowej Frankfurt nad Odrą — Chociebórz zderzyły się 2 pociągi towarowe. Obie lokomotywy i 16 wagonów wyrzuconych zostało z toru kolejowego. Kilka wagonów spłonęło. 4 kolejarzy zostało ciężko rannych.

— Znany niemiecki lotnik sportowy Wolf von Dungern, który zgłosił się na tegoroczny challenge europejski, padł ofiarą katastrofy pod Augsburgiem, ponosząc śmierć na miejscu. Von Dungern dokonywał próbnych lotów na nowej maszynie sportowej.

— Podczas ćwiczeń lotniczych w Lyonie, w których bierze udział 200 samolotów, jeden z samolotów myśliwskich stanął w płomieniach i spadł z wysokości 1.500 mtr. Pilot zdołał się uratować, wyskakując ze spadochronem.

Śmierć marsz. Lyauteya

Onegdaj zmarł na zamku w Thorey jeden z najwybitniejszych wodzów francuskich z czasów wielkiej wojny, marszałek Lyautey. W 1912 roku został on mianowany generalnym rezydentem w Marokku i na stanowisku tem położył duże zasługi, organizując administrację cywilną oraz życie gospodarcze kraju.

Autobus pod pociągiem 6 osób zabitych

Pociąg pośpieszny Paryż — Madryt najechał na przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Briviesca w prowincji Burgos na autobus idący z Madrytu w kierunku granicy francuskiej.

Siła zderzenia była wielka. Autobus został całkowicie strzaskany. 6 pasażerów autobusu poniosło śmierć na miejscu, a 3 jest bardzo ciężko rannych.

Mussolini oszczędza, ale to faszyzmu nie uratuje

Dziennik urzędowy rządu włoskiego ogłasza dekrety, zmniejszające wydatki poszczególnych ministerjów o sumę 336 miljonów 463 tys. 563 lirów. (PAT).

Jakie przesyłki mogą otrzymywać uwięzieni w Berezie Kartuskiej?

(w.) Przed kilku dniami donosiliśmy o zwracaniu paczek z żywnością, wysyłanych do osób, znajdujących się w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej. Obecnie dowiadujemy się, że paczki, zawierające samą bieliznę, nie zostały zwrócone rodzinom więźniów. Możnaby więc przypuszczać, że tego rodzaju przesyłki, są doręczane więźniom.

Natomiast paczki, zawierające ubranie, bieliznę i żywność, nie są przyjmowane przez komendanta obozu, insp. Greffnera.

Warto zaznaczyć, że prawie wszyscy więźniowie, umieszczeni w Berezie Kartuskiej, przybyli tam w jednem ubraniu, bez zapasowych zmian bielizny.

Kierownictwo obozu uporczywie odmawia jakichkolwiek wyjaśnień co do warunków przebywania, ilości godzin pracy, odżywiania i t. p. więźniów.

Protest rządu włoskiego pod adresem Turcji

Ambasador włoski w Ankarze założył protest przeciwko ostrzeliwaniu w pobliżu wyspy Rodos 2-ch łodzi włoskich przez turecką straż nadbrzeżną.

Ambasador oświadczył, że rząd włoski oczekuje wyników śledztwa w sprawie tego incydentu.

Wciąż naprzód

Charakterystyczną cechą współczesnej epoki jest powszechnie panujące poczucie nietrwałości istniejących form. Jasną jest rzeczą, że historja jest to wieczysty rozwój i zmienność. Ale ta zmienność miewa różne tempo. Bywają wszak okresy tak zwanej stabilizacji. Odnosi się wtenczas wrażenie, że warunki się ustaliły, że w najbliższej i nieco dalszej przyszłości nie należy oczekiwać niespodzianek, że zasadnicze podstawy naszego bytu osiągnęły pewien stopień względnej trwałości, że oto kroczymy gościńcem, którego najbliższy odcinek jest nam naogół znany, że weszliśmy w okres o określonym charakterze i zdecydowanej, wyraźnej linji kierowniczej.

Nic podobnego w chwili obecnej. Wszyscy, bez względu na to, czy nas rzeczywistość współczesna zadawala, czy też zapala ona w nas iskry gniewu i buntu, odczuwamy wyraźnie jej chwiejność, jej niepewność, jej niewątpliwą tymczasowość. Z sceptycyzmem patrzymy na wszelkie dalsze plany, oparte na trwaniu dzisiejszych warunków. Czujemy dreszcz idących zmian. Jutro jawi się nam nieznane i groźne. Są okresy, kiedy odczuwa się bieg historji, kiedy gołem okiem można ją obserwować w ruchu. W takim okresie żyjemy obecnie. Z dziejami ludzkości jest tak jak z poruszaniem się wskazówek zegarka. Wszystkie wskazówki są w stałym ruchu. Ale o ile wskazówki, odmierzające godziny i minuty, poruszają się tak powoli, że naoko czynią wrażenie bezruchu, o tyle wskazówka, odliczająca sekundy, odbywa swój bieg po tarczy zegara z szybkością wyraźnie dostrzegalną. Otóż historja nasza w różnych swych epokach upodabnia się do tej czy innej wskazówki zegara. W okresach stabilizacji porusza się ona niewidocznie, jak dwie wskazówki. W chwilach takich, jak obecna, biegnie naprzód, jak wskazówka sekundowa.

A więc żyjemy, jak na wulkanie i czujemy to. I coraz lepiej odczuwamy przyczyny tego zjawiska. Gwałtowne kołysanie się fal, które wstrząsają naszym statkiem, ma źródło w samych głębinach. Od podstaw, od fundamentów idzie wstrząs. I dlatego też dokonywające się często w naszych oczach zmiany na powierzchni, zmiany polityczne, nie przynoszą i nie mogą przynieść stabilizacji. Zmiany muszą pójść w głąb, zejść do samego dnia, przetworzyć świat od dołu do góry, aby przyjść mógł okres spokojnego rozwoju.

Okres przełomu, okres przekształcenia podstaw naszego życia,, okres przewrotu tak głębokiego i zasadniczego, jakiego historja dotąd nie znała, nie może być okresem spokoju. O tem wiedzieliśmy zawsze. Mogliśmy nie przewidzieć, że na przejściu między kapitalizmem a socjalizmem zostanie rzucona akurat karta faszyzmu. Ale że przejście to nie nastąpi na drodze normalnego rozwoju warunków, na tle stopniowego przekształcenia stosunków, było zgóry wiadomo. Kapitalizm stwarza wprawdzie z nieuchronną koniecznością warunki dla rozwoju socjalizmu, ale nie przekształca się automatycznie w socjalizm. Dwa zjawiska muszą się dokonać w naszych oczach, zjawiska, które muszą głęboko nami wstrząsnąć, śmierć i poród. Świat stary nie ulotni się jak kamfora. Musi zamrzeć. Świat nowy nie zrodzi się jak owa bogini z głowy Jowisza, ani nie wyłoni się z piany morskiej. Wśród rozdzierających bólów i cierpień wstąpi on na powierzchnię życia. Istnieje niewątpliwa ciągłość procesu społecznego. Ale ciągłość ta nie idzie po linji prostej, ciągłość nie wyłącza kataklizmów i najpotężniejszych wstrząsów. Kapitalizm nie przeradza się w socjalizm. On tylko, jak mówi Marks, rodzi swego grabarza, którym jest socjalizm. A więc muszą być narodziny, i musi być śmierć. Tak odbywają się w przyrodzie wszystkie wielkie przemiany.

Socjalizm nie nastąpi więc na drodze ciągłego ulepszania form produkcji, które z kapitalistycznych przekształcą się w socjalistyczne, ale na drodze zamierania starych form, a narodzin nowych. Wyraża się to dziś w wielkiem bankructwie starych form wytwarzania. Na drzewie naszego życia ginie jedna gałąź, a rodzi się druga. A tam gdzieś odbywa się proces zamierania, tam zaczyna się proces gnicia. Od tego procesu gnilnego dusi się dzisiejsza ludzkość. Ale musi go przetrwać.

Epokę dzisiejszą musimy więc traktować, jako nieuchronną epokę rozwoju społecznego. I wszystko co się dziś dzieje, to nie jest jak się na pozór wydaje, cofanie się ludzkości, ani cofanie się socjalizmu. Przeciwnie. To jest posuwanie się naprzód. Tylko, że droga nie jest ani prosta, ani różami usłana. Znaleźliśmy się na najtrudniejszym odcinku naszej drogi, ale jesteśmy nie dalej, lecz bliżej socjalizmu, niż byliśmy w okresie, gdy rozwijaliśmy się spokojnie. Ale dawniej kroczyliśmy po gruncie twardym, dziś brniemy po gruncie grzązkim i błotnistym. Jednak trzęsawisko to jest bliższe szczytu, ku któremu się pniemy, niż dawna droga.

Z trzęsawiska tego wyrósł zatruty kwiat faszyzmu, owoc owego procesu gnilnego, o którym mówiliśmy. Faszyzm to nie jest więc cofnięcie się wstecz, ale to konieczny, choć ujemny okres rozwoju społecznego. Nie powstrzyma on też procesu zamierania starego świata. Przeciwnie. Jest on tego procesu rezultatem, a więc jest jego wyrazem, a więc dowodzi on, że proces ten się odbywa.

Dlatego też faszyzm nie przyniósł i nie przyniesie światu stabilizacji. Okres wstrząsów, targających światem, nie kończy się wraz z faszyzmem. Naodwrót. Wstrząsy te potężnieją i stają się coraz gwałtowniejsze. Ale nauka historji jest wyraźna. Historja i fizjologja podają sobie tu ręce. Ilekroć ludzkość przechodzi tego rodzaju wstrząsy i konwulsje, tylekroć zawsze zaczyna się nowe życie. Nigdy wstrząsy nie były tak silne. I nigdy też przekształcenie życia nie było większe, niż to, które zrodzi się z burzy, którą przeżywamy.

HENRYK SWOBODA.

Za dużo świąt i uroczystości

Rządy t. zw. autorytatywne są pod tym także względem wszystkie do siebie podobne, że nie mogąc masom dać pracy i chleba, dają im widowiska, oraz urządzają częste obchody i święta, odwracając tem uwagę mas od rzeczy istotnych.

Nieraz już poruszaliśmy ten temat, ale widocznie już z tamtej strony zaczyna budzić się otrzeźwienie, bo w tych dniach jedno z pism hitlerowskich w Niemczech poruszyło ten temat, a wywody tego pisma przytoczył, solidaryzując się z niemi, gdański dziennik faszystowski „Vorposten".

Oto, co pisze dziennik hitlerowski:

„Gdy się dobrze rozjerzeć, to ma się wrażenie, że wszystko obróciło się w jeden komitet obchodowy. Pewno, że nowe państwo dało narodowi szereg nowych świąt, mających głębokie i prawdziwe uzasadnienie, jak np. święta 1 Maja i 1-go października, w rzeczywistości jednak jedno święto popycha drugie, jeden pochód graniczy z drugim i jeden fajerwerk po drugim następuje.

Gdy dawniej który związek święto swoje obchodził, odbywało się to w zwykłych ramach. Dzisiaj żadna grupa urzędnicza i żaden klub ogródkowy nie urządzi wycieczki, by nie zapowiedzieć tego, jako święta narodowego. A wówczas idą w ruch flagi państwowe, wówczas pięć razy śpiewa się pieśń Horst-Wessela, na początku, na końcu i po każdej z trzech wygłoszonych mów. Gdy któreś zawodowe stowarzyszenie urządza swe doroczne zebranie, to można mieć wszelką pewność, że postara się sprowadzić na tę uroczystość kierownictwo szturmowców, członka rządu oraz oddział SS, jako honorową wartę. Otwarcie żłobka dla dzieci nie odbywa się inaczej, jak tylko po zmobilizowaniu całych grup partyjnych oraz przy dźwiękach uroczystych patrjotycznych marszów.

Adolf Hitler i jego kierownicy okręgów są stale nagabywani o objęcie protektoratów nad każdą wystawą warzyw i nad każdą prowincjonalną trupą szmiry teatralnej. Gdy kiepscy malarze urządzają wystawę marnych obrazów, to nad progiem obowiązkowo wywieszają flagę ze swastyką, jako listek figowy. W cukierniach sprzedaje się torciki kremowe z najwyższemi odznakami państwowemi, wyrobionemi z kremu, a fabrykanci czekolady stale wypuszczają w świat nowe „brunatne serje" czekoladek. Niedawno czytaliśmy w jednem z pism: „Czem Adolf Hitler jest dla Niemiec, tem jest pan Renz dla zawodu fryzjerskiego".

Jak widać z powyższego, Niemców, którzy nie słyną z nader dobrego gustu, zaczynają już te rzeczy mierzić.

Gdybyśmy tych uwag nie czytali w niemieckiem piśmie, moglibyśmy sądzić, że opisane obchody, święta i torty kremowe zachodzą gdzieindziej.

Co za rażące podobieństwo!

Przegląd prasy

PRZED KLUBOWEM EXPOSE

Od czasu jak parlament w Polsce zeszedł do roli biura, załatwiającego rządowe kawałki, kierownicy naszej polityki państwowej niechętnie zabierają głos w gmachu przy ul. Wiejskiej, przez 3/4 roku świecącym pustkami, gdzie mogliby się spotkać z niedyskretnem pytaniem posła z opozycji, natomiast bardzo chętnie wywnętrzają się przed klubem BB., mając wszelką pewność, że tam poza oklaskami, potakiwaniami i aprobatą nic ich nie spotka.

1 sierpnia ma p. premjer Kozłowski wygłosić klubowe exposé na zebraniu BB.

„Naprzód" przewiduje, że

„Będzie kilka godzin gadania i kilka centnarów papieru zadrukowanego „esencją" tego gadania, potem wszystko znowu powróci do martwoty. Zapowiedziany ruch prędko skończy się, ponieważ temu zastojowi żaden przejściowy ruch nie pomoże. Zresztą na świecie dzieją się tak ważne rzeczy, że wobec nich blednie wszystko, co u nas ma podlegać próbom galwanizacyjnym".

SŁABOŚĆ RZĄDÓW DYKTATORSKICH.

Wypadki wiedeński nasuwają **„Kurjerowi Wileńskiemu"** szereg refleksyj na temat zdobywania władzy w państwach dyktatorskich.

Dziennik ten pisze:

„...to, że nieliczna bojówka może kusić się o obalenie rządu, że paręset osób może być już niebezpieczne, świadczy na jak kruchych podstawach rząd ten się opiera. Pucz austrjacki, choć nieudany, wykazuje słabość rządów dyktatorskilch".

OD NIEWOLNIKA DO DYKTATORA JEDEN TYLKO KROK.

Ciekawe rozważania na temat „niewolników i dyktatorów" drukuje krakowski **„Nowy Dziennik"**. Autor artykułu wychodzi z założenia, że władza w ręku człowieka nieodpowiedniego do jej piastowania staje się niebezpiecznem narzędzem.

Czytamy tedy w „Nowym Dzienniku":

„Mylicie się, jeśli przypuszczacie, że dyktatorów można naliczyć na palcach. Hitlerów i Mussolinich w kieszonkowem wydaniu są miljony całe. Wystarczy, by pierwszemu lepszemu niewolnikowi dać w ręce odrobinę władzy, a zmieni się natychmiast, jak gdyby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. — Władza upaja i przeistacza człowieka, który żył całe dziesiątki lat jako człowiek „wolny", z chwilą, gdy się go dopuszcza do koryta władzy, staje się napastliwym i nahalnym poganiaczem o dawnych frazesach humanistycznych, które ongiś wygłaszał z taką emfazą, albo — co jest dopiero szczytem perfidji, wygłasza dalej te swoje frazesy „wolnościowe", a w gruncie rzeczy jest tylko takim sobie małym „dyktatorkiem".

Gdyby nie było niewolników i kandydatów na dyktatorów, faszyzm nie zatriumfowałby tak łatwo nad Europą..."

TRZEŹWY SĄD.

„Kurjer Poznański" chociaż reprezentuje ten sam kierunek polityczny, co i „Gazeta Warszawska" i inne endeckie dzienniki, na stosunek do Hitlerji ma trzeźwy sąd. Może tłumaczy się to tem, że jako organ z b. zaboru pruskiego lepiej zna niemieckich nacjonalistów.

„To — pisze „Kur. Pozn." — co zaszło w Wiedniu, także i dla nas posiada specjalną wymowę. Niestety, są jeszcze u nas ludzie, którzy wierzą w możność normalizacji stosunków z Niemcami środkami. „Obrachunek z Polską" powinny ich wreszcie nauczyć, że przywódcy hitlerowscy w dążeniu do swoich celów są bezwzględni i nie cofają się przed najostrzejszemi, najokrutniejszemi środkami. „Ohracbunek z Polską" pozostawiono na czas późniejszy; gdy kierownicy Trzeciej Rzeszy uznają, że nadszedł moment odpowiedni, nie będzie dla nich żadnych względów, któreby ich powstrzymały od uderzeń".

Żadnych względów! Możeby o tem popamiętali kierownicy naszej polityki zagranicznej.

x. y. z.

Powódź w Polsce
w wyobraźni angielskiego korespondenta

Powódź, jaka nawiedziła większą część ziem polskich, odbiła się głośnem echem w całem świecie.

Rozmiary klęski, oraz liczba ofiar i poszkodawanych jest dostatecznie wielka, żeby wywołać uczucie zgrozy u każdego człowieka. Znalazł się jednak zagraniczny korespondent, który, nie wyjeżdżając z Warszawy na zalane tereny, przesadził w opisie.

Jedna z wielkich zagranicznych agencyj telegraficznych ma stałego korespondenta w Warszawie, który obecnie bawi na urlopie. Gdy zagranicę dotarły pierwsze wiadomości o powodzi, agencja ta przysłała zastępcę korespondenta, który przesadził w gorliwości i zadepeszował, że, stojąc na jednym z mostów w Warszawie, naliczył w ciągu krótkiego czasu 600 płynących Wisłą trupów ludzkich, oraz że na dachach domów dzielnic Warszawy, zagrożonych powodzią, obozuje 11.000 osób.

Wiadomość ta rozeszła się zagranicę i wywarła olbrzymie wrażenie, a pierwszy skutek tej wiadomości był ten, że inne agencje i pisma, mające swych korespondentów w Polsce, poczyniły im gorzkie wymówki, iż zaniedbują swe obowiązki i nie informują o tem, co się w Warszawie dzieje.

Długo musieli tłumaczyć się korespondenci, że ich kolega przesadził i że, jakkolwiek wylew Wisły i jej dopływów poczynił miljonowe straty w całym kraju, oraz pochłonął dużo ofiar, to jednak trupów płynących setkami oraz tysięcy ludzi na dachach Warszawy jako żywo nikt nie widział.

WANDA WASILEWSKA.

Czesne

—Panna Anna do pana dyrektora!

Bezgłośnie uchylają się wielkie, wysokie drzwi. Dyrektor przy stole. Spokojnemi ruchami naznaczonych sinawą linją żył dłoni porządkuje papiery.

— Panie dyrektorze?...

Z pod krzaczastych brzwi podnoszą się na nią ciemne oczy.

— A, to pani! Proszę pani, to bardzo przykra sprawa, ale pani nie załatwiła jeszcze kwestji czesnego, choć tyle razy o to prosiłem. I to tylko pani. We wszystkich klasach już wszystko jest w porządku.

Hanka stoi bezradnie. Nerwowo kręci tekę.

— Nie można się kierować fałszywym sentymentem — mówi jeszcze dyrektor.

I już. Koniec. Teraz trzeba wyjść, teraz trzeba iść do klasy i załatwić to, co dotąd nie zostało załatwione, właśnie tylko w jej klasie, w czwartej B. jedynej klasie w szkole.

Powoli zapisuje w dzienniku nieobecnych. Powoli rozkłada książkę na katedrze. Choć to przecie nieuniknione. Musi nastąpić. I musi to załatwić właśnie ona, Hanka. Bo przecież już wszyscy...

Wodzi spojrzeniem po klasie. Po ostrzyżonych krótko głowach. Coś ściska za gardło. Jest jeszcze trochę czasu, może odłożyć na koniec godziny.

W tym momencie kroki na korytarzu. Znane, ciężkie i szybkie kroki dyrektora. Cała klasa spręża się w bacznej uwadze. Wejdzie - minie - wejdzie - minie - liczą czujne uszy, zaleknione oczy. Nieprzyjemnie odczuwa Hanka swoją solidarność z uczniami — solidarność lęku.

Bez pukania otwierają się drzwi. Z nagłym rumorem, z szurgotem butów chłopcy wstają. Hanka robi niepewny krok naprzeciw. Ale szeroka dłoń dyrektorska rozkazującym gestem osadza z powrotem uczniów na ławkach. Hanka cofa się na swoje miejsce. Wszystkie oczy w napięciu utkwione w twarz dyrektora. Co przynosi z sobą pionowa zmarszczka na jego czole? Nic dobrego napewno, dyktuje gorzkie doświadczenie rzadkich dyrektorskich wizyt w klasie. Siedzą wyprostowani, nieruchomo, jakby starali się nawet oddech wstrzymać. Taksamo wstrzymuje oddech Hanka. Jakież to głupie — myśli, dostrzegając spłoszone spojrzenia chłopców, szukające ratunku w jej równie spłoszonych źrenicach.

— Nic, nic nie mogę poradzić — odpowiada bezgłośnie tem spojrzeniem, — jestem teraz taksamo zalęknioną uczennicą, bezradnym pyłkiem wobec pana życia i śmierci, może jeszcze bardziej, niż wy...

Na rogu stołu dyrektor rozkłada zielono oprawny katalog. Wertuje go przez chwilę. Potem zwolna podnosi głowę. Klasa zamiera.

— Bąbraj, Boczkowski, Dymek, Głowiński, Koryto, Piekłowicz, Suszyński, Wiatr!

Wymienieni wstają kolejno. Sterczą ponad ławkami jak cienkie, szare badyle nad przysiadłą ku ziemi łąką.

— Proszę spakować książki i do domu. Pomimo trzykrotnych upomnień czesne nie zostało dotychczas zapłacone. Trzeba się nauczyć spełniać raz wzięte na siebie obowiązki. No, proszę, już, pośpieszyć się. Pani będzie łaskawa dopilnować.

Dyrektor grzecznie podaje Hance rękę i w rumorze powstających wychodzi. Jeszcze od drzwi: — Prawda, oprócz wymienionych także Gutowski.

Drzwi zamykają się. Westchnienie ulgi. Grom padł. Ci, których nie dotknął, mogą znów oddychać swobodnie. Wszczyna się ruch.

Bąbraj obojętnie wyciąga z pod pulpitu książki. Małemu Głowińskiemu drżą usta. Koryto, najlepszy matematyk w klasie, trzęsie się, jak w ataku febry. Tylko Gutowski z pogardliwym uśmiechem zbiera rozsypujące się zeszyty.

Hanka stoi bez ruchu. Co właściwie należałoby powiedzieć? Napróżno szuka w opustoszałej nagle głowie odpowiednich słów. W gruncie rzeczy...

Pierwszy wychodzi Wiatr. Szurga głośno butami w szarmanckim ukłonie. Za nim Piekłowicz, lękliwie mijając katedrę. Pod pachą spięte rzemykiem książki.

— Dowidzenia pani — mówi grzecznie Suszyński, syn szwaczki. Hanka z trudem porusza zeschłemi wargami. Jakież to jest „do widzenia"? Jutro rano zjawi się w kancelarji dyrektorskiej otyła, szeleszcząca jedwabiami żona rzeźnika, pani Gutowska i z tysiącem usprawiedliwień, przymilnych uśmiechów, krygowań i wdzięczeń się zapłaci czesne. Znów wejdzie do klasy arogancki, tłusty Gutowski z przylepionym do warg pogardliwym uśmiechem. Ale inni? Nie przyjdą tu już więcej. Po raz ostatni zamykają się za nimi drzwi klasy. Kto inny obejmie po Głowińskim opiekę nad hodowlą rosiczek na oknie. Od kogo innego będą chłopcy musieli odpisywać zadania rachunkowe. Nie będzie pewnie już nikt rysował karykatur, jak Wiatr. Ten jeden moment przekreślił wszystko. Trud ojców, łzy matek, chłopięcy uparty wysiłek czterech lat, złudną nadzieję, że przecież „potem już będzie łatwiej".

Należy rozpocząć lekcję. Nie stało się przecież nic. Z klasy czwartej B ubyło ośmiu uczniów. Będzie więcej miejsca dla Gutowskiego i innych. Nie można przecie kierować się fałszywym sentymentem.

— Rutkowski, proszę pokazać zadanie.

Jest lekcja.

Życie jest tanie

Codzienne samobójstwa w stolicy

SAMOBÓJSTWO MISTRZA KRAWIECKIEGO.

Wczoraj w południe przy ul. Siedleckiej 30, w mieszkaniu własnem, popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurku, umocowanym do klamki drzwi, 33-letni Kazimierz Bartczak, mistrz krawiecki. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Denat pozostawił żonę i dwoje dzieci. Na stole znaleziono 6 listów zamkniętych, adresowanych do żony, rodziny i przyjaciół.

SAMOBÓJSTWO SPRAWCZYNI DZIKIEJ ZEMSTY.

Nocy ub. w szpitalu Przemienienia Pańskiego zmarła 20-letnia Marja Krancówna (Dobra 75), która w ub. piątek rano w sieni domu (pl. Napoleona 1) oblała eesncją octową 26-letniego Władysława Jabłońskiego (Browarna 13), poczem, w obawie odpowiedzialności, resztę trucizny wypiła. Przyczyna oblania — zerwanie znajomości przez Jabłońskiego, którego znała kilka lat. Dochodzenie prowadzi policja 10 komis.

SAMOBÓJSTWO WSPÓŁWŁAŚCICIELA INTROLIGATORNI.

Przy ul. Żórawiej 43, w zakładach introligtorskich p. f. „Linda i Co.", powiesił się nocy ubiegłej współwłaściciel wspomnianych zakładów, 63-letni Antoni Linda. Rano, po otworzeniu zakładów, pracownicy, zastawszy wiszącego, zdjęli go ze sznurka i zaalrmowali Pogotowie. Lekarz stwierdził już śmierć. Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki materjalne. Linda zalegał w opłacie komornego i pensyj pracownikom. Ostatnio w wytwórni tej pracowało 12 osób. Zaznaczyć należy, iż przed dwoma laty Linda po raz pierwszy targnął się na życie, przecinając mięśnie u rąk brzytwa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY KOBIETY.

Na roku ul. Hożej i Kruczej targnęła się na życie jakaś kobieta, lat około 25, zażywając 6 proszków kodeiny i tyleż— kofeiny. Desperatkę, która nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu, policjant przewiózł do ambulatorium Pogotowia.

Ostrzeżenie

przed złodziejem-oszustem

Od pewnego czasu grasuje na bruku warszawskim pewien złodziej, który występuje jako obywatel ziemski z okolic Ciechanowa, podając się za siostrzeńca dr. Boguckiego, znanego lekarza warszawskiego. Oszust zgłasza się na skutek ogłoszeń w pismach, rzekomo jako reflektant, celem nabycia domu lub posiadłości ziemskiej. W toku rozmowy wyznacza miejsce następnego spotkania, najchętniej w jakiejś kawiarni, dokąd, rzecz prosta, wcale się nie zjawia. Po jego wyjściu ginie zazwyczaj coś w mieszkaniu: garderoba lub też jakiś przedmiot wartościowy. Gdy mu się nie uda ściągnąć coś za pierwszym razem, zjawia się podczas nieobecności danej osoby po raz drugi i korzystając z chwilowej nieuwagi służby, kradnie co mu wpadnie w rękę. Ostatnio podobny wypadek wydarzył się u jednego z pośredników handlowych, gdzie zostawił kartkę, naznaczając spotkanie w kawiarni i wychodząc, skradł z przedpokoju palto męskie angielskie. Rysopis złodzieja: wzrostu wysokiego, lat około 34, ubranie ciemne, twarz wygolona.

Na ulicach wielkiego miasta

Tragiczna kronika Warszawy

OFIARY BÓJEK I NAPADÓW.

Na rogu ul. Wielkiej i Chmielnej w czasie bójki został ranny w czoło 27-letni Władysław Oziera(kelner (Zakrzewska 5).

— Przy ul. Twardej 10, również w czasie bójki, został zraniony w czoło 17-letni Herszek Malina, uczeń piekarski (Twarda 10).

— Na ul. Chmielnej w czasie bójki została zraniona tępem narzędziem w głowę 23-letnia Eugenja Suska (Mostowa 5). Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie.

POBICIE MAŁŻONKÓW STARUSZKÓW.

Przy ul. Pańskiej 104 postrachem wszystkich lokatorów domu jest Feliks Tuszyński. Wczoraj Tuszyński usiłował pobić Reginę Szulcową, która w porę wyrwała się i uciekła. Świadkiem zajścia była 67-letnia Aniela Chilarzewska, która zwróciła uwagę sąsiadowi za niewłaściwe postępowanie. W odpowiedzi na to Tuszyński rzucił się na staruszkę, zaczął tłuc jej głową o ścianę, następnie powalił na bruk podwórza i skopał. Gdy w obronie napadniętej stanął mąż jej, 73-letni Wincenty, napastnik uderzył go obuchem siekiery. Oburzeni lokatorzy zaalarmowali policję, która sprawcę bestjalskiego znęcania się nad staruszkami przeprowadziła do VI komis.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na ul. Książęcej został potrącony przez samochód 17-letni Henryk Szeliga, który doznał potłuczenia, prawej dłoni i ołkcia.

ZABITY PRZEZ AUTOBUS.

Nocy ub. w szpitalu św. Ducha zmarł 37-letni Jan Marciniak (Chłodna 66). Marciniak, jadąc na rowerze, przy zbiegu pl. Bankowego i ul. Przechodniej dostał się pod koła autobusu miejskiego linji „C". Ogólnie potłuczonego i ze złamanemi żebrami M. przewiozło Pogotowie do szpitala, gdzie zmarł.

PRZEJECHANY PRZEZ WÓZ.

Na ul. Marji Kazimiery (Marymont) dostał się pod wóz 11-letni Grosman (Marji Kazimiery 12), uczeń. Chłopca, który doznał potłuczenia prawej stopy i ramienia, przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na terenie dworca Wileńskiego dostała się pod pociąg robotnica 25-letnia Zofja Włoczkowska (Al. Jurskiego 4). Doznała ona zmiażdżenia prawej dłoni, poszarpania prawego uda i poranienia czoła. Nieszczęśliwą optrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY WOKR. PPS. odbędzie się w poniedziałek, 30 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Długa 19.

Ruch zawodowy

ZW. ROB. BUDOWLANYCH. W poniedziałek 30 b. m. o godz. 6-ej pp. odbędzie się w lokalu przy ul. Chłodnej 30 zebranie robotników elektromonterów. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Pokwitowanie

NA RZECZ POWODZIAN.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego, zebrane od robotników firmy Rosenfeld zł. 73.10.

DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH W PRUSZKOWIE

Obóz Czerwonego Harcerstwa T. U. R. w Gostyninie zł. 4.55.

Z sądów

Niewyjaśniona przyczyna zabójstwa

W procesie marynarza Żółtka, oskarżonego o zamordowanie sierżanta pilota Brudkowskiego zapadł w wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie, jako sądzie Admiralskim, wyrok skazujący Żółtka na 5 lat więzienia.

Sąd uznał Żółtka winnym śmiertelnego zranienia Brudkowskiego, jednakże bez zamiaru zabójstwa.

Przyczyna zabójstwa ani w śledztwie, ani w przewodzie sądowym nie została wyjaśniona.

Konflikt w warsztatach „Wagons Lits"

Wczoraj delegacja zarządu głównego związku zawodowego transportowców udała się do ministerjum opieki społecznej z prośbą o interwencję w min. komunikacji, w sprawie, tyczącej się zwolnienia 70 robotników z warsztatów Międz. Tow. Wagonów Sypialnych (pisaliśmy o tem wczoraj). Delegacja uzyskała przyrzeczenie interwencji, która ma nastąpić w poniedziałek.

Wśród pracowników warsztatów panuje wielkie rozgoryczenie. Zapowiadają oni, że doprowadzeni do ostateczności, nie opuszczą od 4 sierpnia warsztatów.

Wyścigi konne

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

na pierwszy dzień sezonu łódzkiego

1. Filadelfja, Hassan II, Vilma.
2. Kydonia, Libacja, Nankin.
3. Oszbag, Cudem Cudów, Maraton I.
4. Arva Varabia, Taormina, Prince Galahad.
5. Daj, Mitsouco, Ellora.
6. Farinelli, Amor II, Loup Garou.
7. Happy End, Radames, Principessa II.
8. Galahad, Berggeist II, Banita.
9. Buston, Lubar, Effenri.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar złoty 8.91,75, Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 26.65. Dolarówka 52.80. 3% poz. Budowlana 44.50, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117.

STAN POGODY w/g PIM

POLEPSZENIE SIĘ STANU POGODY

Dziś przewidziane jest stopniowe polepszenie się stanu pogody.

Bony inwestycyjne zamiast pensji

Agencja „Press" donosi, że Magistrat warszawski w porozumieniu ze Związkiem Pracowników Miejskich (jakim?) postanowił, iż dnia 1 sierpnia r. b. **część pensji pracowniczych wypłacona będzie w bonach państwowego funduszu inwestycyjnego.**

Pracownicy, pobierający do 200 złotych miesięcznie 25 zł. w bonach inwestycyjnych, a pracownicy pobierający powyżej 200 zł. — 50 zł. bonami funduszu inwestycyjnego.

Jak informują agencję „Press", pracownicy państwowi, cywilni i wojskowi, otrzymają dnia 1 sierpnia r. b. pobory miesięczne wyłącznie w złotych.

Nie wiemy z jakim związkiem Magistrat porozumiał się, ale ten związek, który się zgodził na wypłatę bon, srodze za to odpokutuje. Albowiem bony funduszu inwestycyjnego przyjmują przeważnie sklepy galanteryjne, konfekcyjne i t. p., ale mało się znajdzie sklepów spożywczych lub mydlarń, któreby przyjmowały bony, same bowiem potrzebują gotówkę. A któryż z pracowników, zarabiających 200 zł. miesięcznie lub więcej, zagląda obecnie do sklepów galanteryjno - konfekcyjnych? Zobaczymy, jak pracownicy zareagują na tę inowację Magistratu i na zgodę anonimowego związku.

Co słychać w Warszawie?

1 ZŁOTY DODATKOWEJ OPŁATY.

Wchodząca w życie w przyszłym tygodniu znowelizowana taksa aptekarska przyczyni się do podrożenia ekspedycji nocnej i środków leczniczych w aptekach. W myśl nowego rozporządzenia o taksie dodatkowa opłata w wysokości 1 złotego, pobierana ma być od wszelkich środków, sprzedawanych podczas t. zw. dyżurów nocnych, t. j. od 10-ej wieczór do 8 rano.

MUZEUM CIEKAWYCH NARZĘDZI ZBRODNI.

Instytut Ekspertyz Sądowych w Warszawie tworzy specjalne muzeum krymінologiczne. Sądy otrzymały zalecenie przekazywnia instytutowi ciekawych narzędzi zbrodni, dowodów rzeczowych w wielkich procesach karnych itp.

PRZYMUSOWY REMONT LOKALI SZKOLNYCH.

Kuratorjum Stołecznego Okręgu Szkolnego zarządziło, aby wszystkie szkoły przeprowadziły remont lokali. Sale zajęć odnowione mają być jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego 1934-35.

W szkołach powszechnych wprowadzana jest inowacja w postaci stolików, zastępujących dotychczasowe ławki szkolne. Jak wykazały bowiem badania lekarskie, ten system nauki wpływa dodatniej na rozwój fizyczny uczniów.

PODROŻENIE CHLEBA OD PONIEDZIAŁKU.

Od poniedziałku będziemy mieli nową podwyżkę cen chleba w Warszawie. Chleb razowy podrożeje o 2 gr. na kg., t. j. z 24 do 26 gr., a pytlowy żytni o 3 gr., t. j. z 30 do 33 gr w sprzedaży detalicznej.

DESZCZE ZAHAMOWAŁY ROBOTY BRUKARSKIE.

Obecne deszcze w znacznym stopniu wpłynęły hamująco na roboty brukarskie, prowadzone przez zarząd miejski, między in. zupełnie uniemożliwiły roboty asfaltowe, niezmiernie utrudniły wszelkie inne, gdyż mogą być one wykonane jedynie przy względnej pogodzie. Roboty asfaltowe są przerwane na wszystkich ulicach i będą mogły być wznowione po całkowitem wypogodzeniu się. Wyjątek stanowią tylko nieliczne roboty asfaltowe na tych ulicach, na których układany jest twardolany asfalt.

KAMELEONY W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

W Miejskim Ogrodzie Zoologicznym urodził się daniel. W ten sposób ogród posiada obecnie już 8 danieli. Pozatem ogród otrzymał 3 kameleony. Dotąd ogród nie posiadał tych ciekawych okazów. Kameleony są już dostępne do oglądania przez publiczność.

Konferencja w sprawie zatargu w firmach przewozowych

Inspektorat Pracy I Okręgu zwołuje w nadchodzącym tygodniu konferencję porozumiewawczą dla likwidacji zatargu, jaki wynikł w warszawskich przedsiębiorstwach przewozowych z powodu naruszania 8 godzinnego dnia pracy. Dokładnie zbadane będą warunki zatrudnienia we wszystkich firmach przewozowych.

Pożar miasteczka Słomniki

W miasteczku Słomniki, pod Krakowem, przy ul. Sobieskiego wybuchł groźny pożar. W ciągu krótkiego czasu płomienie objęły kilka domów mieszkalnych. Zaalarmowana straż ogniowa w Krakowie wysłała na miejsce 4 oddziały motorowe. Dzięki usilnej akcji straży ogniowej krakowskiej i 9 oddziałów okolicznych straży ogniowych, pożar udało się zlokalizować. Pastwą płomieni padły domy mieszkalne, oraz zabudowania gospodarcze. (PAT).

Ostatnie wiadomości sportowe

Polska prowadzi 3:1 z Danją

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Danja dokończono spotkania Hebda — Ulirich wygrał zdecydowanie Hebda 6:2 tak, że ogólny wynik meczu brzmi 6:1 10:8 6:2 dla Hebdy.

W grze podwójnej pań Krahwinkel —Sperling pokonała zdecydowanie Jędrzejowską 7:5 6:4.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński — Hebda wygrała z parą duńską Ullrich — Plougman 6:4 6:2 2:6 6:3.

Po drugim dniu prowadzi Polska 3:1.

Dziś o godz. 15 zakończenie meczu.

ALEKSANDER AWDIEJENKO.
(Maszynista - szturmowiec w Magnitogorsku).

Kocham*)

Z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego HALINA PILICHOWSKA.

Idę przez wysokopienny las. Na masztach dębowych wisi niebo. Postrzępione skrzydła martwych obłoków plączą się między konarami. Bronzowe żołędzie spadają na ziemię. Dziki, liszajem pokryty dąb wyciąga tysięco-rękie gałęzie w brudne kosmate kłaki chmur.

Lęk ogarnia mnie przed tą obumarłą ciszą. Wiem, że o, tam, za wieżycami pni, ukrywa się jakiś drapieżny zwierz. Czuję nawet na sobie jego wygłodniały, niecierpliwy wzrok. Wydaje mi się, że doświadczyłem już ostrych jego pazurów, że owionął mnie już swym oddechem. Przygotował się, aby zatkać w mojem gardle ostatni łyk powietrza. Uciekam, ratuję się. I nagle las przestał używać wybiegów. Przestraszył się, że ucieknę. Wypuścił z swoich rąk niebo, sięgnął po mnie, zatrzepotał zranionemi skrzydłami i obsypał żołędziami.

Obudziłem się i ujrzałem kocie oczy dziadka. Cienie rzęs zasłaniały jego wydatne kości policzkowe.

Czepiam się matki, przytulam się do niej. Matka kładzie mi na głowie ciepłe dłonie i szepce słowa pociechy. I jej również nie pozwalają spać oczy dziadka. Czyha na nas oboje z matką, czeka, aby ojciec czemprędzej poszedł do pracy, wtedy wyżebrze coś od matki na wódkę.

Chowamy się w ciemnościach pod zgrzebnem płótnem, aby nie widzieć oczu dziadka.

Gdy świt rozjaśnia ciemne okno lepianki, matka szepce:

— Sań, no, Sań, wstawaj, wstawaj synku.

Razem ze mną wstaje ojciec. Nam trojgu zostały jedne buty. Teraz wkłada je ojciec, a ja owijam nogi szmatami, okręcam sznurkami, i wychodzimy na styczniowy wiatr i mróz.

Idę z ojcem do wielkiego pieca. Tam ojciec zmieni buty na drewniane chodaki, a ja pobiegnę z butami do domu, gdzie matka czeka na swą kolejkę.

Spieszymy się. Ojciec idzie, nie oglądając się. Muszę pędzić galopem, aby nie pozostawać wtyle za nim. Szmaty i sznurki rozluźniły się, ale niema czasu na poprawianie: ojciec nie czeka. Lodowe brzytwy wrzynają się ostro w moje stopy. Wysoko podnoszę kolana.

W fabryce obuwam buty. Są za duże. W domu matka wkłada buty i idzie na targ. Później ja je wkładam. Aż do gwizdka fabrycznego zbieram koks, węgiel, a potem biegam od pieca hutniczego do lepianki, z lepianki do walcowni, z walcowni znów do lepianki.

Gdy ojciec szedł do roboty, dziadek ożywał. Wiedział, że znów zawita do niego strzęp garkuchni, szynku, ulicy. Wywalczył to sobie podstępem.

Przechodziłem raz koło jego posłania. Złapał mnie za szyję, przyciągnął do siebie, cisnął na łóżko i zaczął dręczyć: zdzierać żelaznemi pazurami strupy z głowy, gnieść moje owrzodzone ciało, dogadując:

— Poproś matkę, niech da na małą butelczynę, wtedy puszczę.

Matka wymyślała, płakała, ale dziadek nie puszczał mnie, nim nie przyniosła wódki. Powtarzało się to prawie codzień. Zgapię się, a dziadek już mnie chwyta i chichocze, czekając na wódkę.

Matka wyniszczyła się. Sprzedała pokryjomu swoje koszule, kradła ojcowski zarobek, a dziadek wciąż jeszcze nie myślał nawet umierać. Matka przestała już płakać. Mrugała suchemi, zaczerwionemi oczyma, zaciskała cieniutkie wargi i błagała Boga, aby czemprędzej zesłał do lepianki śmierć. A śmierć wciąż nie zjawiała się. Wkrótce zauważyłam, że matka chowała się przed dziadkiem na przypiecek, pociągała z butelki wódkę i, dolawszy później wody, dawała dziadkowi. Dziadek, nie orjentując się już, żłopał chciwie wszystko za jednym zamachem.

Później dziadek przestał na mnie polować, ponieważ matka dobrowolnie przynosiła mu wódkę, tylko dzieliła się nią. I tak przyzwyczaiła się: nawet razy ojca nie mogły jej oduczyć. Odsapnawszy trochę po ciegach, kulejąc jeszcze, z zapuchniętemi oczyma, biegnie już do sklepu monopolowego. Popije z dziadkiem, usiądzie na jego łóżku i zaczynają nucić we dwoje.

Dziko zawodzą, mokremi oczyma patrząc w jakąś im tylko znaną dal. A my, dzieciaki, siedzimy na przypiecku, głodne, i też zawodzimy.

Przyjdzie ojciec, stanie osowiały na przyźbie, spojrzy na nas, podskoczy do matki i zacznie bić. Nie dba, gdzie trafia noga, ręka, kolano. A matka nie płacze, jakgdyby ją to nie bolało. Leży na podłodze z potarganemi włosami i bez końca powtarza te same wciąż słowa.

Nie miał ojciec litości i nad chorym dziadkiem. Bił leżącego, starał się trafić w poturbowane miejsce i cieszył się, gdy dziadek jęczał.

Długo ojciec nie poddawał się, rzadko zaglądał do kieliszka. W soboty mył nas, rozczesywał włosy, suszył przy piecu porcięta. Ale potem i on uległ.

Pamagał nam Harbuz. Przynosił z kasy samopomocy pieniądze, aż do wypłaty mieliśmy co jeść. Piecowy, wskazując dziadka, mówił:

— Pilnuj się, Ostapie Nikanorowiczu, przed takim końcem.

Ojciec słuchał w milczeniu, nie przerywał. Parę razy wychodził gdzieś z Harbuzem. Potem był trochę lepszy dla nas. Ale wobec nowych ciosów nie wytrzymał.

(D. c. n.).

*) Pod tym tytułem ukaże się niebawem nakładem „Roju" powieść autobiograficzna Awdiejenki. Zamieszczamy dziś fragment z części I („Nienawiść" opisującej życie robotnicze przed rewolucją)

Rozgoryczenie pracowników na Śląsku

z powodu obniżki płac

W związku z zatwierdzeniem orzeczenia komisji arbitrażowej w sprawie 8-procentowej obniżki płac pracowników umysłowych w przemyśle śląskim, począwszy od dnia 1 lipca b. r. (o czem donosiliśmy wczoraj), dowiadujemy się, iż wiadomość o tej decyzji wywołała wielkie rozgoryczenie wśród ogółu pracowników umysłowych G. Śląska, których organizacje zawodowe czyniły wszelkie możliwe wysiłki wobec władz centralnych, celem spowodowania zmiany wspomnianego orzeczenia komisji w kierunku zmniejszenia procentu obniżki oraz przesunięcia początkowego terminu jej zastosowania.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, koszty utrzymania rodzin pracowników umysłowych zmniejszyły się w mies. czerwcu w stosunku do mies. maja o 1,8 proc.

Obliczenia powyższe oparte są na ankiecie, przeprowadzonej przez Unję Pracowników Umysłowych.

Trup dziecka zmarłego na tyfus

leży w sieni razem z eksmitowanymi

W ostatnim numerze radomskiego „Życia robotniczego" znajdujemy notatkę p. t. „Eksmisja", z której podajemy wyjątek, bez żadnych komentarzy:

„Pomimo, że obowiązuje rozporządzenie o niewydawaniu wyroków eksmisyjnych dla lokatorów mieszkań jedno i dwu-izbowych, eksmisje te są na porządku dziennym, a na ich tle rozgrywa się szereg tragedyj.

Wypadek jeden z miljona. Przy ul. Warszawska 30 w Tomaszowie Mazow. zajmował jednoizbową norę Renc Otto, bezrobotny, obarczony rodziną, złożoną z 6 osób. Otrzymał on eksmisję. Komornik z asystującym policjantem, pomimo, że dwoje dzieci Renca były ciężko chore, orzekli, że są one zdrowe i eksmisję przeprowadzili. Nie zlitował się nad Rencem i jego dziećmi nikt. Wyrzucone, co lepsze rzeczy zabrał gospodarz, jako fant, za zaległe komorne, co jest oczywistem bezprawiem. Co gorsze — wyrzucono, wraz z chorą córką 13-to letnią Emmą i 6-cio letnią Jadwigą, do sieni. Chora na dur brzuszny Emma, zmarła w sieni na szmatach bez żadnej opieki lekarskiej.

Aby stwierdzić powyższe okoliczności, udałem się na miejsce. Po przybyciu oczom mym przedstawił się straszny widok. W sieni, zarzuconej różnemi rupieciami, leży trup 13-to letniego dziecka, wychudzonego i zmizerowanego, dziecka bezrobotnego. Obok — chore, nieprzytomne drugie dziecko, pozbawione jakiejkolwiek opieki lekarskiej. Matka dziecka klęczy nad trupem swej córki, płacząc i załamując bezradnie ręce. Pozostałe dwoje dzieci, trzymając się kurczowo podartej sukienki matki, płaczą i wołają jeść".

Ukamienowanie staruszki

przez wyrodnych kuzynów

Z Zagórza pod Będzinem donoszą o strasznej scenie, jaka wydarzyła się w ub. czwartek na kol. „Browar I". Zamieszkała tam 61-letnia Kunegunda Dudkowa miała jakieś niezlikwidowane dotychczas spory ze swymi kuzynami: Tomaszem i Wiktorem Dudkami.

Krytycznego dnia pomiędzy staruszką a Dudkami doszło do słownej utarczki, w czasie której jeden z Dudków rzucił się na kobietę z nożem, zadając się kilka ciężkich ran, a gdy zbroczona krwią upadła, rozwścieczeni poczęli bić ją kamieniami.

Kamienowana staruszka straciła przytomność, a przewieziona do szpitala, walczy ze śmiercią.

Sprawców resztowano.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą".
APOLLO: „Csibi" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Braterstwo ludów" i „Król to ja".
AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".
AS: „Nocny ekspress" i „Uchwycona szajka".
CASINO: „Kobieta orchidea".
CAPITOL: „Obiad o 8-ej" i „Burza o brzasku".

COLOSSEUM: „Wybuchowa blondynka" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Królowa szybkości".
CORSO: „Miłostki baletnicy" i rewja.
CRISTAL: „Harold Lloyd" i „Jack Holt".
FAMA: „Sekret kobiety" i „Brat djabła".
FILHARMONJA: „Ja mam temperament".
FORUM: „Dwa oblicza" i „Miłość bez słów".
GLORIA: „Miasto widmo".
HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.
KOMETA: „Kobieta kameleon" i rewja.
MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

LUX: „Sierżant X".
MEWA: „Dama w smokingu" i „Boczna ulica".
MASKA: „Chandu" i „Na Sybir".
MIEJSKI: „Wrogowie małżeństwa" i „Córka pułku".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.
NOWA TOMBOLA: „Miraże szczęścia" i „Prawo do grzechu".
PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".
PROMIEŃ: „Czterech uciekinierów" i „Pat i Patachon".
PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „W twoich ramionach" i „Skandal w St. Moritz".
RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".
ROXY: „Zbrodniarz" i „Grzech".
SOKÓŁ: „Pozwól się kochać" i „Powódź".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
TON: „Profesor w kabarecie" i „Dwa oblicza".
UCIECHA: „Ostatnia carowa".
UNJA: „Higiena seksualna".
VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

65 dni strajkują piekarze w Pruszkowie

Wznowienie akcji strajkowej

W dniu 25 b. m. odbyła się konferencja w Pruszkowie przy udziale inspektorki pracy VII-go obwodu p. Frelkowej; w wyniku tej konferencji strajk został zlikwidowany i wszyscy starzy robotnicy mieli przystąpić do pracy, z wyjątkiem kilku, których ze względu na zmniejszenie się produkcji, właściciele przyjąć na stałe nie mogli, a których zobowiązali zatrudnić na fajerantach.

Podjęcie pracy uzgodnione miało być z robotnikami, gdyż chodziło o usunięcie łamistrajków. I oto w ten sam dzień, gdy udała się komisja, wyłoniona z robotników, celem porozumienia się z majstrami, napotkała na drwiny z ich strony. Jedni oświadczali, iż im nie potrzeba narazie robotników, zaś inni, jak Dawid Wilner, oświadczył, że z „bandytami nie będzie gadał", zaś Abram Wilner zawołał 9-cio letniego syna i powiedział: „Wybierz sobie piekarza".

I to dzieje się niemal pod okiem władz i czynników miarodajnych, które nie znajdują sposobów na ukrócenie samowoli właścicieli piekarń. Oczywiście postępowania majstrów tak oburzyło robotników, iż postanowili oni stanąć z powrotem solidarnie w akcji.

Zaznaczyć należy, że policja aresztuje bez żadnego powodu robotników, których wskazują majstrowie piekarscy.

Miejscowość uzdrowiskowa

bez poczty

Hucisko, wieś zaliczona do uzdrowiskowych w powiecie żywieckim, jest miejscowością, w której przebywa moc letników, oraz obóz, w którym jest koło 300 uczestników. Miejscowość ta zasługuje na uwagę z tego względu, że niema tu urzędu pocztowego ani agencji, tylko t. zw. „Pośrednictwo", w którem nie można ani nadać, ani odebrać pieniędzy, ani paczek. Jeżeli do kogoś przychodzą pieniądze, to musi jechać po nie do Jeleśni, oddalonej o 14 km. Bilet kolejowy tam i zpowrotem kosztuje 2 zł., nadto traci się prawie pół dnia koleją, a pieszo cały dzień. Chcąc nadać paczkę albo pieniądze trzeba również jechać do Jeleśni.

W owem „pośrednictwie" nie zawsze można dostać znaczków pocztowych i innych druków, gdyż prowadzący owe „pośrednictwo" musi za własne pieniądze zaopatrywać się w znaczki, których dziennie sprzedaje za 40—50 zł., a on nie ma na to funduszu.

Czy nie należałoby zwrócić uwagę Dyrekcji Poczt w Krakowie, że w miejscowości, w której przebywa parę tysięcy przyjezdnych osób niema poczty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Sprytny oszust

udawał djabła, by skraść dolary

Niezwykłego oszustwa przy pomocy niecodziennego tricku, dokonano we wsi Bogumiłów pod Koninem.

Zamieszkała w tej wsi Marjanna Piechota otrzymała przed kilku dniami od swego syna Jana z Ameryki 100 dolarów. O pieniądzach tych dowiedział się sąsiad, niejaki Wolankiwicz, który znając skłonność staruszki do zabobonów, postanowił to odpowiednio wykorzystać.

Zakradł się nocą do mieszkania staruszki, wlazł do pieca od chleba i począł udawać djabła. Dzwonił łańcuchami, jęczał, piał jak kogut, domagając się równocześnie wydania 100 dolarów, pochodzących jakoby z nieczystego źródła.

Przerażona kobieta podała mu na pogrzebaczu 100 dolarów, które sprytny oszust schował i uciekł. Zdobywszy w ten sposób pieniądze, udał się do pobliskiej karczmy, gdzie opowiedział zebranym wieśniakom o napadzie u Piechociny. Dzięki temu dowiedziała się o nim policja, która osadziła „djabła" w areszcie. Znaleziono przy nim 90 dolarów, gdyż 10 dolarów zdołał już przepić.

Nowe linje kolejowe

na Śląsku

Z końcem września b. r. odbędzie się w Cieszynie otwarcie nowej linji kolejowej Cieszyn — Zebrzydowice na przestrzeni 16 klm. Budowa tej linji trwa już 3 lata i we wrześniu będzie ukończona. Pomiędzy Cieszynem a Zebrzydowicami wybudowano przystanki kolejowe w Marklowicach, Pogwizdowie, Kaczycach i Kończycach Młych. Nowa ta linja kolejowa zbliży przedewszystkiem Cieszyn do Katowic i skróci przejazd na tej przestrzeni o jedną godzinę. Dotychczas z Katowic do Cieszyna jechało się 4 godziny.

W przyszłym roku na Śląsku odbędzie się uruchomienie i otwarcie dwóch dalszych nowych linij kolejowych, obydwóch na przestrzeniach po 14 km., a mianowicie: Moszczenica — Zebrzydowice i Rybnik—Żory.

W najbliższej przyszłości najbardziej aktualna na terenie Śląskiego województwa stanie się budowa linij kolejowych na przestrzeni: Wisła — Głębce i Istebna — Zwardoń. Będzie to w przyszłości jedna z najpiękniejszych linij kolejowych w Polsce. Jak wiadomo, do stacji Wisła — Głębce prowadzi linja z Ustronia, idzie więc tylko o przedłużenie linji z Wisły do Zwardonia. Budową tą powinien zająć się Fundusz Pracy i budowę tę przyśpieszyć.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

MISTRZOSTWA GIER SPORTOWYCH ZRSS. W dniach 12, 13, 14 i 15 sierpnia r. b. odbędą się w Hallerowie mistrzostwa siatkówki i koszykówki dla drużyn męskich ZSRR.

ZLOT KLUBÓW Z.Z.K. W PRUSZKOWIE. Z okazji otwarcia boiska R. K. S. Znicz w Pruszkowie odbędzie się w dniach 15 i 16 września zlot klubów sportowych Zw. Zaw. Kolejarzy.

BELGJA. 5 sierpnia r. b. zaczyna się w Leodjum Międzynarodowy Dzień Młodzieży w którym bierze udział młodzież Sportu Robotniczego. W związku z tem odbędzie się wystawa Sportu Robotniczego.

Tenis

POLSKA — DANJA 1:0.

W piątek na kortach warszawskiej Legji rozpoczęło się trzydniowe sportkanie tenisowe towarzyskie Polska — Danja.

W pierwszym dniu spotkania rozegrano dwie gry pojedyńcze, z których jedną wygrał Tłoczyński, bijąc Jacobsena 6:2, 6:2, 5:7, 6:3, a drugą grę po wygraniu przez Hebdę w grze z Ulrichem dwuch setów 6:1, 10:8, mecz przerwano spowodu zapadających ciemności. Wobec tego po pierwszym dniu spotkania prowadzi Polska 1:0.

Gry wczorajsze były pokazem ładnego tenisu. Regularny Tłoczyński początkowo znakomicie górował nad młodym tenisistą duńskim, nadając grze tempo i taktykę, łatwo wygrywając dwa pierwsze sety. W trzecim secie Duńczyk rozegrał się i pokazał grę zarazem ładną i skuteczną.

Hebda zademonstrował niespodziewanie dobrą grę, dochodził do wszystkich piłek, grał regularnie, agresywnie i pewnie. Ulrich często podchodził do siatki i smeczował, ale Hebda brał wszystko.

TENISIŚCI NORWESCY W ŁODZI. W międzymiastowym meczu tenisowym Oslo—Łódź po pierwszym dniu gier prowadzą Norwegowie 2:0: Wyniki: Smith pokonał Grohmana 6:1, 6:2, a Haanes zwyciężył Frödera 6:1, 6:2.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Na kortach Legji o 15 zakończenie meczu Polska — Danja. Grają: Jacobsen — Wittman i Ulrich — Tarłowski.

Na boisku Polonii o godz. 17 mecz piłkarski Libertas (Wiedeń) — Polonia.

Na Dynasach o godz. 17 torowe mistrzostwa Polski.

O mistrzostwo jesienne Podokręgu Robotniczego walczą:

Marymont — Drukarz (boisko koła Polek, godz. 12), Sarmata — Elektryczność (b. Skry, godz. 12) i Skra — Znicz (b. Skry godz. 17,30).

O mistrzostwo jesienne WOZPN grają: Orkan — Polonia, Skoda — Świt, Warszawianka — PZL, Legja — Barkochba i AZS — Bzura.

Na boisku Skry o godz. 11 drugi dzień pięcioboju lekkoatletycznego pań o mistrzostwo Polski i eliminacje przed igrzyskami kobiecemi w Londynie.

Wgmachu YMCA o godz. 10 Walne Zebranie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

Na pływalni ZASS o godz. 11,30 mecz waterpolo Makabi — ZASS.

Piłka nożna

WIEDEŃSKA AUSTRJA W ŁODZI. W piątek grała w Łodzi piłkarska dr. wiedeńskiej Austrii, która po pięknej grze pokonała zdecydowanie zespół ŁKS w stosunku 4:1 (2:0).

KRWAWE AWANTURY NA BOISKU PIŁKARSKIEM W LUBLINIE. W związku z krwawemi awanturami, które wydarzyły się na boisku AZS w Lublinie na meczu AZS — Hapoel (1:4), podajemy szczegóły:

Mecz prowadził sędzia Grabowski, który za brutalną grę usunął z boiska gracza AZS, Kruszyńskiego. Ponieważ gra w dalszym ciągu miała przebieg brutalny — sędzia wykluczył dalszych 2 graczy AZS i Hapoelu. Gracze ci, schodząc z boiska, rzucili się na siebie i rozpoczęli bójkę. Do bójki przyłączyli się gracze AZS i publiczność żydowska w obronie swoich piłkarzy. Jeden z uczestników bójki rzucił się z nożem na sekretarza zarządu Lub. OZN (członka Hakoahu), który, uciekając, wpadł do szatni AZS prosząc o pomoc. Został jednak przez akademików pobity i wyrzucony za drzwi. Policja położyła kres walce.

Epilogiem sprawy są — liczne sądowe sprawy, wytoczone członkom AZS oraz złożenie skargi do rektora Uniwersytetu Lubelskiego.

Sport w Rosji Sowieckiej

WSPANIAŁA REWJA SPORTOWCÓW W SOWIETACH. Na placu Czerwonym w Moskwie odbyła się wspaniała defilada sportowców. Defiladzie przyglądało się 130 tysięcy widzów. Na trybunie oficjalnej znajdowali się: Stalin, Kalinin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow. Litwinow i t. d. Obecny był również korpus dyplomatyczny.

W defiladzie udział wzięło 1800 najlepszych sportowców moskiewskich. Po defiladzie odbyły się popisy: gimnastyczne, walka na bagnety i t. d.

Szczególnie udatnie wypadły pokazy studentów Wyższego Instytutu Wychowania Fizycznego. W czasie popisów nad placem Czerwonym piękne ewolucje wykonywały eskadry samolotów.

Do sportowców przemówił prezes Państwowej Rady Naukowej Wych. Fiz. Antipow, podnosząc spontaniczny rozwój idei sportów wśród młodzieży sowieckiej. Sowiety liczą w r. b. 6 miljonów zrzeszonych sportowców, wobec liczby 4 milj. z r. ub.

W okresie r. b. Państwową Odznakę Sportową („Gotów do pracy i obrony") zdobyło w Sowietach 1.700.000 osób.

Wystawa książki sowieckiej

(Instytut propagandy sztuki)

Plakat sowiecki robi wrażenie silne, książka wrażenia tego nie robi. Ale do wystawy należy podejść nie ze strony artystycznej.

Raczej zaciekawić nas ona pow'nna z punktu widzenia kulturalno - politycz nego.

Miljony obywateli sowieckich czytać nie umiało, albo też czyta bardzo słabo. Trzeba ich jednak wc'ągnć w ruch koła rozpędowego ideologji państwa so wieckiego. Plakat kolorowy, **plastyczny**, ciekawy, artystyczny z wytłomaczeniem jego treści, lub z popularnie zredagowanem hasłem, powtórzony w stu odmianach, wciąż i wszędz'e rzucający się w oczy obywatela, robi swoje. Przy zwyczaja do pewnych myśli i poglądów. Wciska się w sumienie widza. Przeto też w elką opieką państwa został otoczony.

Książka tej bezpośredniej roli co plakat nie spełnia. Niewątpliwie, jeśliby zebrać wszystkie piękne książk , wydane w ciągu ostatnich lat 15 przez każdy inny, większy lub nawet średni kraj, to książek tych byłoby i znacznie więcej i byłyby piękniejsze, niż książki sowieckie. Należy wszakże zważyć, w jakich warunkach powstawały książki so wieckie i jakie były masy czytających, by jednak uznać, że wysiłek sowiecki w dz edzinie książki był bardzo znaczny. Specjalnie należy zwrócić uwagę na ilość wydawanych egzemplarzy poszczególnych książek, stosunkowo znacznie przewyższającą nakłady książek w innych krajach. Wprawdzie nie pokazano nam na wystawie książek popularno - agitacyjnych, pom nięto zupełnie np. cały dział książek antyreligijnych, ale i z tego co ośmielono się zezwolić nam na pokazanie możemy sformować sobie pew en obraz.

Książka sowiecka wydawana jest w sposób bardzo oszczędny. Z małemi wyjątkami najzwyczajniejszy papier, bardzo dobry druk, mały format — dla ułatwienia transportu i kolportażu. Książk jest jednak miła dla oka, „zgrabna" przyjemna z punktu widzenia artystycznego. Prawie zawsze ładnie ilustrowana lub przynajmniej ozdobiona miłemi winjetami i t. p., przeważnie jest artystycznie opraw'ona. Jest tania. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu poświęcona została bardzo często zagadnieniem z polityką państwa sowieckiego nie mającym nic wspólnego. W'dzieliśmy na wystawie między innemi tłomaczenia Goethego,, wielotomowy zbiór przepięknie wydanych bajek z Tysiąca i jednej nocy i bajek rosyiskich, dwa śliczne tomik Dekamerona, wydanie „Etyki" Spionzy, oraz wiele ks'ążek, poświęconych Puszkinowi innym klasykom przedłowojennym. Są na wystawie pięknie ilustrowane dzieła poświęcone sztuce.

Pokazano nam świetnie wydane encyklopedje sowieckie, ogólne i specjalne, obszerne i mniej obszerne. Bogata i bardzo poważna jest literatura, poświęcona dziełom Marksa, Engelsa i Lenina. Jest bardzo wiele, bardzo obszernych książek naukowych i cały duży dział poświęcony odkryciom podbiegunowym.

Ks ążki, a właściwie albumy i ilustracje, dla propagandy zagranicznej, wydane już są nie wedle typu książki sowieckiej, lecz wedle zwyczajów i upodobań Zachodu.

Książki dla dzieci pod względem plastyki są wyjątkowo c'ekawe. Pierwiastek agitacyjny jest w nich niewielki i dobrze ukryty; nie razi zupełnie. Książki polsk'e w ostatnich czasach wydane dla dzieci w Warszawie, mają wyraźne cechy naśladownictwa książek sowieckich,n iektóre są wprost i w treści i w rysunkach kopją tych ks'ążek.

Oprócz książek rosyjskich na wystawie pokazano nam także książki sowieckie jeszcze i w innych językach. Prospekt wystawy podaje, iż w Sowietach książki wychodzą w 60 językach. Widzieliśmy więc książki żydowskie („żargon"), umieszczone w taki sposób, aby obejrzeć ich zbliska n'e było można. Zato książki ormjańskie, gruzińskie i inne łatwo można oglądać. Książki ormjańskie i gruzińskie drukowane są tak pięknym alfabetem, iż podobne są do minjaturowych haftów. Większość książek w nieznanych nam zupełnie, nawet z nazwy językach, drukowana jest alfabetem łacińskim z pewnemi adoptacjami do specjalnych dźw'ęków owych języków; część tych książek w niektórych językach drukowana jest alfabetem rosyjskim. Alfabety dla dziesiątków języków ludów zamieszkałych w państwie sowieck'em, stworzyły dopiero władze sowieckie; przedtem ludy te piśmiennictwa swego nie posiadały. Wychodzą w Sowietach np. nawet książki w języku cygańsk'm.

Książek polskich, wydanych w Sowietach pokazano nam brdzo mało.

Na wystawie przeglądać można dziesiątki czasopism specjalnych rosyjskich (nie dzienn'ków). Rozmaitość tych pism jest wielka, poświęcone są one literaturze, nauce, sztuce, prawu, historji, geografji, rzemiosłu i roln'ctwu, satyrze, muzyce, pieśni, teatrowi, kinematografowi i radju, szachom, filatelistyce, sportom i gimnastyce. W każdej dziedzinie widzieliśmy po kilka różnych wydawnictw. Mają one charakter raczej popularno - ośw'atowy, są tanie i wydane bardzo oszczędnie.

Sumując wrażenia zaznaczamy raz jeszcze, że książka sowiecka nie przed stawia pod względem artystycznym nic specjalnego. Książka sowiecka sama w sobie naogół niema n'c wyjątkowego. Posiada znaczenie tylko w tym sensie, iż stwierdza, że w Sowietach istnieje normalne życie umysłowe, istn'eje twórczość, usiłowanie piękna i wielkie dążenie do oświaty i kultury, oraz że dzie dz'na książki nie jest w zaniedbaniu.

Wystawa nazywa się wystawą książki, a nie pięknej kisążki. Nie wiemy w'ęc, czy właśnie nie pokazano nam tylko książki najładniejszej, a przeciętnej, może brzydkiej książki, nam nie po kazano.. Nie zauważyliśmy, między innem', broszur ludowych popularnych, czyżby ich nie było zupełnie w Sowietach? Nie spostrzegliśmy także podręczników szkolnych. Nie możemy więc z pewnością przyjść do wniosku, jaką ks'ążkę czytają miljony obywateli sowieckich.

Ale i to co nam pokazano jest bardzo ciekawe i pouczające, jest snopem światła z tak bliskiej, a tak nieznanej krainy.

Józef Litauer.

ZAMKNIĘCIE WYSTAWY KSIĄŻKI SOWIECKIEJ W IPS.

Wystawa książki sowieckiej będzie nieodwołalnie zamknięta jutro, w poniedziałek 30 b. m.

Reportaż ze stratosfery

Loty balonów w stratosferę, które obudziły i nadal budzą tyle zainteresowania w całym św'ecie, spopularyzowane zostaną jeszcze bardziej dzięki projektowi transmisyj radjowych, dokonywanych przez załogę balonu stratosferycznego podczas lotu. Jak donosi prasa amerykańska, wielki koncern radjowy National Broadcasting Compagny zawarło porozumien'e z Narodowem Towarzystwem Geograficznem, na mocy którego nadawane będą specjalne audycje w czasie lotu stratosferycznego. Balon, w którym mjr. Keppne i kpt. Stavens odbędą lot do stratosfery, zaopatrzony zostanie w krótkofalową stację nadawczą oraz instalację odbiorczą. W ten sposób będzie można co godzina nadawać krótkie reportaże z przebiegu lotu i obserwacyj uczonych. Historja radjofonji polskiej notuje wypadki transmisyj, dokonywanych z samolotów. Audycje tego typu organizowane były przez rozgłośnię warszawską i krakowską. Polskie Radjo projektuje zorganizowanie audycyj z samolotu podczas końcowych rozgrywek Międzynarodowego Turn'eju Lotniczego, który rozpoczyna się, jak wiadomo, z końcem sierpnia r. b. w Warszawie.

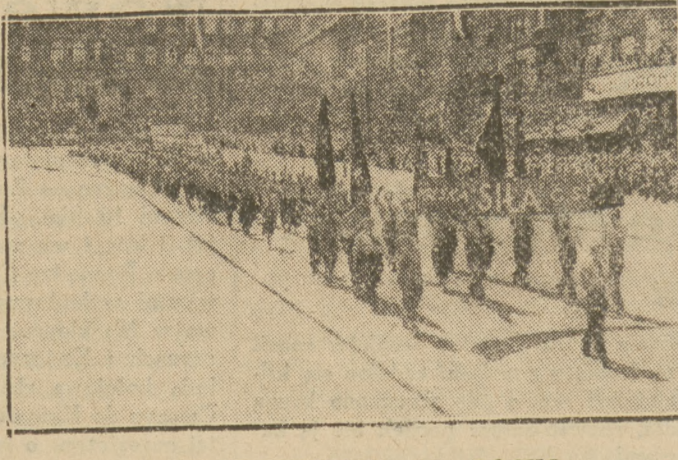
„Robot" wśród lodów północy

Instytut Aerodynamczny w Leningradzie postanowił wybudować na ziemi Franciszka Józefa rozgłośnię, której zadaniem będzie samoczynne podawanie ważn'ejszych informacyj z okresu meteorologji. Będzie to więc robot, kierowany przez stację meteorologiczną znajdującą się w Porc'e Lotniczym w Leningradzie. Stałe obserwacje tego robota radjowego oddadzą niewątpliwie nieocenione usługi badaczom strefy podbiegunowej. Wszystkie radjofonje, a więc i radjofonja polska, nadają stałe komunikaty meteorologiczne, które posiadają tak duże znaczenie dla rolników i żeglugi napowietrznej.

Z III Olimpjady Robotniczej



POCIĄG WIOZĄCY POLSKICH SPORTOWCÓW Z CZECHOSŁOWACJI NA OLIMPJADĘ W PRADZE.



POLSCY SPORTOWCY W POCHODZIE DEMONSTRACYJNYM PRZEZ PRAGĘ.

Jak już pisaliśmy, w olbrzymim pochodzie demonstracyjnym powszechną uwagę zwracała grupa „Siły".

Świat w cyfrach

Rocznik statystyczny Ligi Narodów 1933 — 1934, który ukazał się ostatnio zawiera szereg interesujących danych co do głównych zjawisk gospodarczych, demograficznych, finansowych i społecz nych w świecie.

Specjalnie ciekawe są dane statystycz ne co do ruchu ludności. Wykazują one przedewszystkiem **dalsze zmniejszanie się liczby urodzin**, zarówno w cyfrach absolutnych, jak i względnych. Zjawisko to jest powszechne i w większości krajów osiągnięto pod tym względem nowe minimum

Odsetek zgonów ze swej strony wykazuje zmniejszenie, które jednak jest powolniejsze. Wydaje się, że w wielu krajach osiągnięty już został poziom, który nie będzie już mógł być obniżony w sposób istotny.

Cyfry, dotyczące zawieranych małżeństw, które w ciągu kilku lat ostatnich wykazywały tendencję zmniejszającą się w r. 1933 niemal powszechnie **powiększyły się.**

Przyrost ludności ze swej strony ulega zmniejszeniu. W 1923 r. przyrost naturalny ludności w Europie (bez ZSRR.) wynosił **około 3½ milj. rocznie.** W roku 1933 zmalał o miljon i wynosi 2,580,000. Warto podkreślić, że jedna szósta całego przyrostu ludności w Europie przypada na Polskę, gdzie wynosił on przeszło 400,000.

Przyrost naturalny wynosił w Polsce w r. 1933 12,3 pro mile. Większy był tylko w Rumunji, gdzie wynosił 13,3. Najmniejszy był we Francji, gdzie wynosił zaledwie 0,5 pro mile. W zw'ązku z omówioną wyżej ewolucją nastąpiły stopniowo poważne zmiany w podziale ludności według wieku. Naskutek zmniejszania się liczby urodzin i zgonów proporcja starców zwiększa się, podczas, gdy proporcja ludzi młodych zmniejsza się.

WESOŁY KĄCIK

GRAFOMAN.

Grafomanowi zwracają w redakcji poemat, jako nie nadający się do druku.

Grafoman jest jednak uparty i powiada:

— Co pan może sądzić o poezji,kiedy pan nigdy żadnego wiersza nie napisał.

— Panie, ja z łatwością odróżniam jajko świeże od nieświeżego, pomimo że nigdy ani jednego jajka nie zniosłem.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA 29 LIPCA.

8.30 Pieśń poranna. — 8.35 Muzyka z płyt. — 8.38 Gimnastyka. — 8.53 Muzyka. — 9.05 Dziennik poranny. — 9.10 D. c. muzyki. — 9.20 Chwilka pań domu. — 9.25 Muzyka. — 10.25 Program. — 10.30 Transmisja nabożeństwa. — 11.57 Sygnał czasu. — 12.03 Przemówienie Prezydenta R. P. z apelem do społeczeństwa. — 12.10 Kom. meteorologiczny. — 12.15 Poranek muzyczny ork. P. R. i J. Mechówna (śpiew). — 13.13 „Rola muzyki w filmie". — 13.25 Otwarcie Zjazdu Zw. Rezerwistów. — 14.00 „Wśród lasów i jezior wielkopolskich". — 14.15 Koncert muzyki ludowej. — 15.00 „Żniwa" — feljeton wiejski. — 15.15 Stare walce z płyt. — 15.25 „Przegląd rynków rolnych". — 15.35 Stare walce. — 15.45 „Jedzmy więcej miodu". — 16.00 Muzyka lekka, w przerwie: trans. fragmentu meczu tenisowego Polska — Danja. — 17.00 Przegląd teatralny. — 17.10 Wycieczka do kraju Bolera (Madryt, Sewilla, Grenada). — 18.00 Fragment teatralny. — 18.15 Polska muzyka fortepianowa. — 18.45 „Przybysz"/St. Przybyszewski" — feljeton literacki. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na jutro. — 19.15 Muzyka lekka: ork. P. R. i J. Radwanówna (piosenki). — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 Feljeton aktualny. — 20.12 Koncert popularny: ork. P. R. i A. Wroński (śpiew). — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. — 21.02 „Na wesołej lwowskiej fali". — 22.00 Paderewski gra (płyty). — 22.15 Wiad. sportowe. — 22.30 Wiązanka melodyj. — 23.00 Wiad. meteorologiczne. — 23.05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 30 lipca r. b.

6.30 Pieśń poranna. — 6.35 Muzyka z płyt. — 6.38 Gimnastyka. — 6.53 Muzyka. 7.05 Dziennik poranny. — 7.10 Muzyka. — 7.20 Chwilka pań domu. — 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. — 11.57 Sygnał czasu.— 12.03 Wiad. meteorologiczne. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert zespołu salonowego. — 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Tańce symfoniczne z płyt. — 14.00 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Koncert ze Lwowa. — 17.00 Audycja dla dzieci.—17.15 Koncert kameralny. — 17.40 Recital śpiewaczy Romana Wragi. —18.00 „Kuratorka więzienia". — 18.15. Audycja satyryczna w wykonaniu Miry Zimińskiej. — 18.45 Pogadanka Brunona Winawera. — 18.55 Życie kulturalne stolicy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.10 Program na dzień następny.— 19.15 Muzyka taneczna. — 19.50 Wiad. sportowe. — 20.00 „Myśli wybrane". — 20.02 „Meczety Stambułu". — 20.2 Muzyka lekka. — 20.50 Dziennik wieczorny.—21.00 Capstrzyk marynarki wojennej. — 21.02 „Skrzynka rolnicza". — 21.12 Utwory symfoniczne. — 22.00 „Poezja legjonowego czynu". — 22.15 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiad. meteorlogiczne.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY gra dziś zabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI gra codziennie wesołą komedję „Zwyciężyłem kryzys" w reż. K. Borowskiego.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ‚Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA — (Karowa 18). Dziś wielka rewja „101 pociech" z Mirą Zimińską, Mankiewiczówną, Antoszówną, Krukowskim, Lawińskim, Skoniecznym na czele zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR-REWJI „MIGNON". Codziennie rewja p. t. „Rozdajemy lody".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Wiedeń z r. 1905 na ekranie

Przed wojną światową i w pierwszych latach po wojnie największym producentem filmowym w Europie obok Francji była Austrja. Francja szczyciła się takimi artystami jak Maks Linder, Prince, Seweryn Mars. Austrja zaś zasilił producentów Ameryki i całej Europy reżyserami i gwiazdami najwyższej klasy, którzy zajęli w wytwórniach światowych przodujące miejsce. Aleksander Korda, Kertesz, Lili Damita, Mia May, Veidt, Jannigs i wiele innych dzisiejszych gwiazd pierwsze swe kroki stawiali w atelier „Saschy" w Wiedniu. Po dłuższej bezczynności „Sascha" wznowiła obecnie swą działalność — pierwszy jej film p. t. „Maskarada", przewyższający ujęciem i rozmachem filmy amerykańskie wstępnym bojem zdobył sobie kulturalną publiczność kinową Europy.

Film ten ukaże się na ekranie jednego z najpopularniejszych kin na Nowym Świecie. (X).

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TECHNIK wykonywa plany zakładów przemysołwych i wyrabia koncesje. Telefon 11-61-62.

NIEMIECKA KORESPONDENCJA handlowa, tłumaczenia, konwersacja, lekcje, również francuski i fortepjan. Czerwonego Krzyża 20 pok. 19.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.